



DZIENNIK URZĘDOWY
KURATORIUM
OKRĘGU SZKOLNEGO BRZESKIEGO

Rok 1936.

Skorowidz alfabetyczny

(U)—Ustawa, (O. R. M.) — okólnik Prezesa Rady Ministrów, (R. M.)—rozporządzenie Ministra W. R. i O. P., —
 (M) Ministerstwo — (Z. M.) — zarządzenie Ministra, (O. M.) — okólnik Ministra, (M. S.) Ministerstwo Skarbu.
 (O. K.) — okólnik Kuratora O. S. B., (Z. K.) — zarządzenie Kuratora O. S. B. — (K.) Kuratorium O. S. B.
 Cyfry oznaczają słonice.

CZEŚĆ URZĘDOWA.

A.

- Alkohol** — propaganda wstrzeźliwości od alkoholu w szkołach (M.) 43.
Administr.—biurowe czynności w szkolnictwie—ograniczenie (Z. M.) 379.
Absolwenci seminariów naucz. — dalsze kształcenie się (O. M.) 422.
Akcje Banku Polskiego—poszukiw. właśc. 80.
 " " " " " 330.

B.

- Bezrobotni** — udział naucz. i młodz. szkoln. w zbiorce (K.) 386.
Budowa szkół powszechnych — drzewo budowlane (K) 285.
Budynki szkolne nieotynk. i nieoszal. (K.) 427.
Burza nad światem — film 83.
Brygada Śmiałych — film 330.

C.

- Cła** — zwolnienie na zasadzie art. 22 ust. II p. 11 prawa celnego (M. S.) 41, 79.

D.

- Dyplomy dla nauczycieli** szkół zawodowych — opłaty (O. M.) 78.

- Dar Narodowy 3-go Maja** — zbiórka (M) 114.
Dodatki służbowe za kierow. p. s p. (Z.M.) 2.
Dodatki w naturze dla naucz. państw. szkół rolniczych (R. M.) 75.
Dzieci rolników — kształcenie (O. M.) 271.
 " " " (O. K) 273.
Dewizy — kontrola w stos. do funkc. państwowych (M. S.) 284.
Dawid Copperfield — film 83.

E.

- Egzaminy dla eksternów** w pań. szkołach zawodowych—opłaty za egzamin (O. M.) 77.
Egzamin naucz. — dwuletnia nieprzerwana praca przed przystąpieniem (O. K) 44.
Egzaminy państw. na naucz. szkół średnich(R. M.) 377.
 " " " " " (O. M.) 44.
 " " " " " —termin 83.

F.

- Fundusz Szkolnictwa Polskiego Zagranicą** — Zbiórka (M.) 422.

G.

- Gimnazjum Państw. Kupieckie** — statut 83.

I.

- Interesanci** — przyjmowanie (O. M.) 282.
Instruktorzy ministerialni—rozkład dyżurów 45.

J.

- Jaglica w szkołach** — zwolnienie (K.) 159.
Jak zwiedzać Warszawę — wydawn. 221.

K.

- Krajoznawcze Koła Młodzieży Szkolnej** (O. M.) 34.
Kino Objazdowe Legii Inw. W. P. (M.) 42, 330.
Kwalifikacje zawod. do naucz. w szkołach i kursach zawod. (R. M.) 74.
Kwalifikacje zawod. naucz. lud. szkół roln. (R. M.) 212.
Komisja Egzaminacyjna dla kand. na stanowiska III kat. w pañ. służ. adm. (R.M.) 160.
Książki szkolne i środki naukowe (R. M.) 273.
 „ dla szkół (O. M.) 282.
Kontraktowy personel publ. szkół dokszt. zaw. — wynagr. (Z. M.) 378.
Koszty podróży i diet dla prow. wycieczki szkolne (Z. M.) 380.
Korespondencja międzyszkolna — wysyłanie zagranicę (O. M.) 382.
Konkurs w spr. wyboru kand. na studia w P. I. P. S. 80
Konkurs na urlopy dla słuchaczy P. I. N. 81
Konkurs na stau kierowników p. s. p. w Okręgu Brzeskim 162
Konkurs Fldac'u Żeńskiego (M.) 42.
Kursy i konferencje dla naucz. p. s. p. (K.) 115
 „ wakac. met.-nauk dla naucz. szkół średn. (K.) 117.
 „ „ ośw.-pozaszk. (K.) 160.
Kursy harcerskie dla nauczycieli 164
 „ „ wych. fiz. 165
Kształcenie nauczycieli — wyniki 287
Komisja Kwalifikacyjna dla korespon. zawodów strzeleckich — protokół 288
Kły i pazury — film 392

L.

- Linie Lotn. „Lot“** — ulgi dla młodzieży szkolnej (M.) 42.

- Legitymacje szkolne** — potwierdzenie ważności (M.) 158.
 „ „ — uczniów kończ. lat 30 (K.) 115.
 „ „ i ulgi kolejowe dla młodz. (M.) 284.
 „ „ szkolnej (O. M.) 283.

Ł.

- Łyżwiarstwo** — podręcznik 46.

M.

- Młodzież szkolna** — wykroczenia na terytorium kolejowym (O. M.) 114.
 „ „ — udział w uroczystościach i pochodach ulicznych (O. M.) 422.
Morskie Tablice — wyd. L. M. K. (K.) 117.
Mapy Wojsk. Inst. Geogr. — po cenach ulgowych 2 9.

N.

- Nauczanie** — zezwolenia na nauczanie w szkołach powszechnych (K.) 43.
 „ — zezwalanie na naucz. w szkoln. zawodowym (Z. M.) 379.
Niewidomi — zbiórka (M.) 326.
Nagrody sportowe — zakup w 1936/37 327.
Nowa kuźnia — czasopismo (M.) 423.

O.

- Odnaczenia** w dniu Święta Niepodległości 3, 391.
Odnaczenie za ratowanie ginących 80.
Odnaczenia „Wawrzynem Akademickim“ 391.
Oplaty w P. I. R. R., P. I. N., P. I. P. S. P. W. K. N. (O. M.) 36.
Oplaty szkolne — ulgi (K.) 118.
 „ **stemplowe** od duplikatów i świadectw szkolnych (O. M.) 213.
 „ „ od wyciągów z akt stanu cywiln. (O. M.) 380.
 „ „ od uczniów z lekarzami i dentytami szkoln. (O. M.) 381.
Oddłużenie funkcjonariuszów państw. (O. R. M.) 266.
 „ „ „ (O. K.) 267.
Ortografia nowa (R. M.) 268.
Ognisko metodyczne języka polskiego — plan pracy 392.

P.

- Piłsudski Józef Marszałek Polski** — tytułatura
pośmiertna (O. M.) 114.
„ „ — rocznica śmierci 157, 158.
„ „ — nadawanie szkołom im.
(O. K.) 226.
Przenoszenie chorych nauczycieli (Z. K.) 2.
Pnące rośliny na gmachach państw. (O. R. M.)
267.
Podręczniki szkolne — zmiana (R. M.) 273.
Program nauki w publ. szkołach powsz. (O. M.)
274.
„ „ w gimn. pań. (O. M.) 277.
Przysposobienie wojskowe w szkołach — orga-
nizacja (O. M.) 283.
Propaganda handlowa w szkołach (M.) 284.
Pożyczka Konsolidacyjna — przyjmowanie na
wadia i kaucje (M.) 326.
Projekty ministerialne budowy szkół powsz. —
tryb postępowania (O. K.) 423.
Pan Twardowski — film 118
Państw. Wyd. książek szkolnych — adres 221.
Pomoce naukowe — plan zaopatrywania szkół
328.
Pasteur — film 330

R.

- Radio** — broszura propagandowa (K.) 117.
Rok szkolny — w szkołach zawodowych przem.
i dokszt. (Z. M.) 270.
Rzemieślnicy — powierzanie robót (O. M.) 381.
Ruch służbowy 80, 285, 327, 428.

S.

- Spółdzielnie uczniowskie** i sklepiki szkolne
(O. K.) 213.
Składki w szkołach (O. M.) 283.
Stosunki służbowe nauczycieli (R. M.) 376.
Szkoły prywatne oraz zakł. nauk. (R. M.) 377.
„ „ **z prawami szkół państw.** —
wykaz 286, 387.
Straszny Dwór — film 221.
Schronisko wycieczkowe w Ojcowie 289.
„ „ w Beskidenvereinu 289.
Szkoły rolnicze w Okręgu Brzeskim — wyzy-
skanie 393.
Sen Nocny Letniej — film 46.

S.

- Śmigły-Rydz-Edward gen.** — mianowanie Mar-
szałkiem Polski 375.
„ „ gen. Insp. Armii — portret 46.

T.

- Targi Poznańskie** — zwiedzanie przez młodzież
118.
Toni z Wiednia — film 392.

U.

- Ulgi przejazdowe** dla absolwentów szkół (M.)
79.
„ **kolejowe** — wykaz szkół (K.) 214.
Urlopy wypoczynkowe nauczycieli szkół rolni-
czych (Z. M.) 212.

W.

- Wojskowa służba** — dla członków p. w. (R. M.
S. W.) 36
„ „ — zaświadczenia szkolne
uprawniające do skrócenia czasu służby
(O. M.) 41
Wychowawczynie przedszkoli — kwalifikacje
zawodowe (Z. M.) 76.
Wycieczki szkolne do Wilna (M.) 78.
„ „ zagranicę (O. M.) 326.
Wydawnictwa dozwolone do użytku szkolnego
84, 119, 221, 394.
Wystawa Świętokrzyska (K.) 217.
Wydawnictwo „Polska i Węgry“ (M.) 386.
Wycieczki na Śląsk 83.
Wystawa pomocy do nauczania fizyki 118.

Z.

- Zaliczki na uposażenie** dla funkcjonariuszów
państw. prow. (K.) 44.
**Zachowanie się funkc. państw. w czasie in-
spekcji** (O. R. M.) 267.
Zajęcia praktyczne w szkołach pow. i średn.-
ogólnokszt. (O. M.) 331.

CZEŚĆ NIEURZĘDOWA.

I. Arykuły treści pedagogicznej.

- Baranowski S. — Uwagi o konferencjach ze-
spolowych 341
Bibliografia 136, 193, 246, 309, 352, 411

Guściora F. — Uwagi o realizowaniu zagadnień regionalnych przy nauczaniu historii w kl. III gimnazjalnej	168	Biblioteki uczniowskie i czytelnictwo	344
Konkurs recytacji pierwszoklasistów	55	Ciesielski M. — Jak budujemy szkoły w pow. stolińskim	14
Kolendo M. — W sprawie planu wychowawczego szkół żeńskich	181	Centralna Biblioteka Pedagogiczna	351
Koło słuchaczy uczelni nauczycielskich	60	Darasz B. — Rola nauczyciela w samorządzie gminnym i powiatowym	16
Miller R. dr. Praca domowa ucznia	52	Doroszkiwicz-Gadomska S. dr. — Zdrowie dziecka szkolnego i nauczyciela	21
„ O rodzajach czytania i ich zastosowaniu	433	Dominko J.—Spółdzielnie uczniowskie	224
Nowakowski J. — Uwagi o konkursie	403	Do młodzieży szkół średnich — przemówienie Pana Podsekretarza Stanu Min. W. R. i O. P.	293
„ O właściwy stosunek do konkursu młodzieży	124	Dziełak A. — Którego z pisarzy polskich i dla czego chciałbym dać poznać światu za pomocą przekładów	399
„ Kółko polonistyczne	227	Firkowska A.—Pochwała literatury	402
„ Na pochyłej optyimizmu	302	Internaty	346
Pęcherski M. — Omawianie większych utworów na lekcjach języka polsk.	48	Jak młodzież uczciła Święto Niepodległości	410
Pęcherski M. — O kulturę mowy	406	Kronika 58, 97. 137, 197, 249 314. 411, 443	
Planowanie pracy wychowawczej w szkole	128	Kurzeja T.— Moja praca dla T-wa P. B. P. S. P.	296
Paczyński N. — Sprawność fizyczna młodzieży szkolnej w Białymstoku	174	O pracy nauczyciela przemówienie Pana Ministra W. R. i O. P.	291
Przyrządy do realizacji programu fizyki 4 kl. gimnazjum	179	Porównawcze zestawienie wpływów T-wa P. B. P. S. P. od 1.VIII, do 31.XII.34 i od 1.VIII do 31.XII.35	56
Parnowski T. — Pokłosie prasy szkolnej	303	Porównawcze zestawienie wpływów T-wa P. B. P. S. P. od 1.VIII.34 do 28.II.35 i od 1.VII.35 do 29.II.36 r.	
Protokół z posiedz. Kom. Konkurs. o nagr. Kuratora O. S. B. — za najl. wyniki z jęz. polsk.	398	Szkoła i jej życie w ilustracji 19, 57, 135, 190, 236, 312, 357	
Rejonowa Konferencja polonistów w Białymstoku	55	Skibicki J. — Rola nauczyciela w samorządzie terytorialnym	18
Radomski J. — Kilka zagadnień z realizacji programu biologii	169	Surdyk J. — Z Horodna-Kolonii do Łomży	91
Rostkowska M. — Przykłady lekcji czytania w kl. II.	438	Staszewski K. — Polesie buduje szkoły	437
Szumaska J. — Kilka uwag o charakterystyce w kl. III.	299	Szafa na pomoce naukowe dla szkół powszechnych	192
Welger Ch. — Uwagi o realizacji programu historii w kl. II gimn.	336	Sport w szkole	197, 247, 313
Wykaz książek do bibliotek uczniowskich	408, 441	Tatomir A. W. — Na dorocznym zebraniu P. A. L.	405
Zaoptrywanie szkół powsz. w pomoce naukowe	232	Treugutt S. — Nasza korespondencja z Kruhowiczami	87
		Trzylecie działalności T-wa P. B. P. S. P.	237
		Tyszka Cz. Jak zamierzam zorganizować — w szkole Tydzień Szkoły Powsz.	298
		Trzeci tydzień Szkoły Powszechnej	431
		Warunki przyjęcia na uczelnie nauczycielskie	98

II. R ó ż n e.

Budownictwo szkolne w Okręgu	6
Budzanowski T. -- Rosną nowe szkoły	12
Berych Z. — Uwagi o akcji opiekuńczej	87

Zestawienie wpływów T-wa P. B. P. S. P. od 1.VII. do 30.XI.1935 r.	20	Iwaszkiewicz B.—Geometria dla IV kl. gimn.	370
Zaremba L. — Zarys historii seminariów naucz. w Białymstoku	331	Jaki zawód obrać.	63
Z osiągnięć i zamierzeń szkolnictwa powszechnego	430	Jarosz W.—Historia dla VII kl. szkół powsz.	146
Żegilewicz W.—Opieka Pań. Sem. Naucz. w Łomży nad szkołą powsz.	22	Jodłowski i Taszycki — Zasady pisowni polskiej	321, 368
		Jarosz W. i Kargol A.—Polska.	369
		Kunzek T.—Dziesięciolecie istnienia i działalności Podolskiego T-wa Turystyczno-Krajoznawczego.	63

III. Recenzje książek i czasopism.

Arbeitsschule die.	201	Karpiński S. mjr.—Polskie skrzydła.	65
Abramowicz T. i Okołowicz M.—Arytmetyka z geometrią	370	Kiken I. dr. — Badanie eksperymentalne nad ortografią.	141
Auerbach M. i Dąbrowski K.—Disce latine.	371	Kellermann-B—Przyjaźń.	261
Arct M.—Słowniczek ortograficzny.	449	Korsak W.—Puszcza Rudnicka.	321
Boguszewska H. i Kornacki J.—Wisła.	29	Księga harców.	322
Bystron J.—Socjologia.	62	Krzyżanowski W.—O polskości Śląska niemieckiego.	364
Baley S.—Zarys psychologii w związku z rozwojem psychiki dziecka.	63	Krygowski B. dr. — Lwą na trzęsawiska polskie.	365
Brzoza J.—Dzieci.	321	Kubski B. i Dobraniecki St.—Na zagonie.	368
Balicki i Maykowski—Mówią wieki cz. IV.	368	Kubski B. i Maykowski St.—Światło w chacie.	368
Bzowski K.—Geografia.	369	Kończykowski St i inni — O zawodzie elektryka.	371
Bąkowski S. i Lorenz F.—Fizyka.	369	Kołosowski Jj.—Policjant Giacomo Bicarani.	448
Błęszyński J. dr. i Górniak S. dr.—Handel węglem w Polsce.	417	Koźmiński L.—Les lettres d'affaires.	448
Communications presentes an V congres international d'education familiale.	108	Lepecki M. B. kpt.—Pamiętnik.	29
Chwaściński i Wojsznis—Wśród gór Marokka.	145	Lepecki M. B.—Józef Piłsudski na Syberii.	446
Czerny Z.—Przyrządzanie potraw.	204	Lipiński W. dr. mjr.—Wielki Marszałek.	63
Chałubińska A. i Janiszewski M. — Geografia Polski.	369	Lechnicka i Uklejska—Szkoła w życiu codziennym.	103
Dąbrowski P.—Dziecko leniwe.	152	Meissner J. i Milewski T. — W krainie lęku i pragnienia	66
Dancewiczowa J.—Ćwiczenia i wiadomości gramatyczne dla kl. VI. szk. pow.	368	Muzeum.	108
Dziurzyński S.—O życiu i budowie zwierząt.	369	Makuszyński K.—Wielka brama.	145
Dyboski R.—Charles Dickens.	417	Młody spółdzielca.	202, 259
Erziehung die. 67, 106, 143, 200, 257, 416, 446		Mierzecki dr.—Dla twego zdrowia.	260
Foerster F. W.—Wychowanie obywatelskie.	69	Meissner S.—Dookoła świata na „Darze Pomorza“	364
Górzycka J.—Krysia i karabin.	67	Martynowiczówna W.—Obrazy z przeszłości i teraźniejszości	369
Gospodarstwo obozowe.	322	Mościcki H. prof.—Pamiętka po Marszałku Piłsudskim.	446
Ks. Hausner i ks. Wójcik—Szkice katechez.	368	Michałowska J. — Wiadomości z przyrody geografii	370
Ks. Hausner. ks. Konieczny i ks. Wójcik—Nauka religii rzymsko kat. dla szkół powsz.	368	Michalewski L.—Pojazd konny.	447
		Nowaczyk S.—Przewodnik metodyczny.	146

Neofilolog.	108	Szymanowska—opowieść o naszym domu.	29
Osmólski W.—Teosia sprawności ruchowej.	63	Świat i życie.	67, 109, 147, 204, 261, 365
Ossendowski F. A.—Mocni ludzie.	66	Siedlecki S. — Wśród polarnych pustyń Svalbardu.	145
Ossendowski F. A.—W dzungli polskiej.	145	Sienkiewicz H.—Trylogia.	147
Ostrowski W.—Na szczytach Kordyliarów.	145	Słonko	204
Oświata pozaszkolna.	148	Straszewicz S. dr. prof.— O wielobokach.	260
Orli Lot.	202, 259	Sychowska T. J.—Nadmorskie pędziwiatry.	364
Przewodnik turystyczno - narciarski po Gorginach.	65	Smolarski M.—Dawna Polska w opisach podróżników.	365
Przyroda i Technika.	70, 148, 203, 367	Skimina S.—Elementa latina.	371
Pokłosie „Dzienników Urzędowych Kuratoriów Szkolnych“.	104, 139, 198, 315	Suchodolski B.—Studia nad humanizmem współczesnym.	413
Pädagogischer Führer.	105, 144, 200, 258	Smigły-Rydz E. gen.—Byście o sile nie zapomnieli.	447
Polesie i turysta.	202	Tarnowski M.—Cejlon.	71
Piprek J.—Unser drittes deutsches Buch.	371	Tarski A.—O logice matematycznej.	260
Przegląd bezpieczeństwa pracy.	415	Wołoszynowski J —Było tak.	64
Pomarański St. dr. — Józef Piłsudski z historycznych dni lipca i sierpnia 1914 r.	448	Wiktor J.— Orka na ugorze.	65, 322
Pęcherski M.—Przegląd literacki.	252, 359, 443	Valdour J.—W krainach obu Nilów.	146
Romer E.—Powszechny atlas geograficzny.	29	Wspólną pracą	320
Rychliński J. — Przygody Krzysztofa Arciszewskiego	64	Zrąb.	66, 148, 322
Rodzina i dziecko.	108, 138, 319	Zeitschrift für pädagogische Psychologie und Jugendkunde.	67, 107, 143, 201, 257, 417, 446
Rzeszowski E. — Czasopisma młodzieży szkół średnich.	358	Ziemia.	69, 258, 447
Radomski J. Tołpa S.dr.—Nauka o człowieku.	370	Znicz Podola.	203

p. Borowski Paweł

Les Jomigods

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.



ROK XIII.



Nr. 1—(109).

DZIENNIK URZĘDOWY

KURATORJUM OKRĘGU SZKOLNEGO BRZESKIEGO

STYCZEŃ

1936 R.

TREŚĆ:

Poz.	Str.	Poz.	Str.
1.			
Dodatki służbowe dla kierowników publicznych szkół powszechnych	2	Rola nauczyciela w samorządzie gminnym i powiatowym — B. Darasz	16
2.			
Przenoszenie chorych nauczycieli do miejscowości, które posiadają odpowiednie warunki klimatyczne	2	Rola nauczyciela w samorządzie terytorjalnym — J. Hulicki	18
Odnaczenia w dniu „Święta Niepodległości.	3	Szkoła i jej życie w ilustracji.	19
Komunikaty.	3	Zestawienie wpływów T-wa P. B. P. S. P. od 1.VII. do 30.XI. 1935 r.	20
		Zdrowie dziecka szkolnego i nauczyciela— Dr. Doroszkiewicz-Gadomska	21
CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA.		Opieka Państw. Seminarjum Nauczycielskiego Męskiego im. Marsz. Józefa Piłsudskiego w Łomży nad 1 kl. szkołą publiczną w Horodnie-Kolonji — W. Żegilewicz.	22
Słowo od Redakcji	5	Nowe książki i czasopisma.	29
Budownictwo szkolne w Okręgu	6	Ogłoszenia	30
Rosną nowe szkoły — T. Budzanowski	12		
Jak budujemy szkoły w powiecie Stolińskim — M. Ciesielski	14		

Ile osób pozyskałeś na członków Towarzystwa Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych?

1.

ZARZĄDZENIE**Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia
Publicznego**

z dnia 12 listopada 1935 r. (BP-11003/35)

**W sprawie dodatków służbowych dla kierownik
ów publicznych szkół powszechnych.**

Na podstawie § 65 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 19 grudnia 1933 r. o zasadach zaszeregowania funkcjonariuszów państwowych do grup uposażenia i automatycznego przechodzenia nauczycieli do wyższych grup uposażenia, o dodatkach lokalnych, funkcyjnych i służbowych, oraz o umundurowaniu niższych funkcyjnych państwowych (Dz. U. R. P. Nr. 102, poz. 781) zarządzam, co następuje:

§ 1.

Do czasu wprowadzenia w życie organizacji szkolnictwa powszechnego według zasad ustawy o ustroju szkolnictwa z dnia 11 marca 1932 r. (Dz. U. R. P. Nr. 38, poz. 389) przez wyrażenia, użyte w § 40 pkt. 5 d) przytoczonego we wstępie rozporządzenia, a mianowicie:

- 1) „Kierownik publicznej szkoły powszechnej (szkoły ćwiczeń) trzeciego stopnia (III st.)“,
- 2) „Kierownik publicznej szkoły powszechnej (szkoły ćwiczeń) drugiego stopnia (II st.)“,
- 3) „Kierownik publicznej szkoły powszechnej pierwszego stopnia (I st.). (Nauczyciel kierujący w tej szkole)“,

należy rozumieć:

- ad 1) kierownika szkoły, która posiada 7 klas o kursie jednorocznym, nie licząc oddziałów równoległych,
- ad 2) kierownika szkoły, która posiada 6 klas w tem 5 o kursie jednorocznym, a jedna VI o kursie dwuletnim, nie licząc oddziałów równoległych,
- ad 3) nauczyciela kierującego, względnie kierownika szkoły, która posiada 4 klasy, w tem I i II o kursie jednorocznym, III o kursie dwuletnim, a IV o kursie trzyletnim.

§ 2.

W przypadkach, gdy szkoły są niepełne lub organizacja ich różni się od podanej w § 1, stopień szkoły — dla ustalenia wysokości dodatku służbowego dla kierownika — określa Kurator Okręgu Szkolnego, biorąc pod uwagę liczbę klas i nauczycieli.

§ 3.

Zarządzenie niniejsze wchodzi w życie 1 go grudnia 1935 r.

Równocześnie traci moc obowiązującą zarządzenie Ministra W. R. i O. P. z dnia 4 stycznia 1934 r. (BP. 235/34) w sprawie dodatków służbowych dla kierowników publicznych szkół powszechnych (Dz. Urz. Min. W. R. i O. P. Nr. 1, poz. 12).

Kierownik Ministerstwa
(—) **K. Chyliński.**

2.

KURATORJUM**Okręgu Szkolnego Brzeskiego**

dnia 12 listopada 1935 roku Nr. BP-28288/35.

Przenoszenie chorych nauczycieli do miejscowości, które posiadają odpowiedniejsze warunki klimatyczne.

Wśród nauczycielstwa szkół powszechnych w Okręgu znajduje się pewna ilość osób, które ze względu na słaby stan zdrowia i złe warunki klimatyczne w miejscu służby, zmuszone są do korzystania z częstych urlopów zdrowotnych, a nadto są narażone na dalsze pogarszanie się stanu zdrowia, zwłaszcza w wypadkach chorób płucnych i gardlanych

Aby umożliwić tym nauczycielom (kom) pracę w lepszych warunkach zdrowotnych, Kuratorjum zaleca pp. Inspektorom roztoczenie nad nimi specjalnej opieki i w miarę możliwości przychylnie traktowanie ich próśb o przeniesienie w ramach obwodu do miejscowości o bardziej sprzyjających warunkach klimatycznych (miejscowości suche, wyżej położone względnie lesiste).

W wypadkach niemożności uwzględnienia próśb nauczycieli, pełniących służbę w ciężkich warunkach klimatycznych, a zarazem zapadających na zdrowiu, o przeniesienie do miejscowości bardziej suchych i wyżej położonych w ramach własnego obwodu, należy podania ich kierować do Kuratorjum wraz z opinią Pana Inspektora o pracy danego nauczyciela, opisem jego stanu rodzinnego (ilość osób na utrzymaniu, czy żona pracuje) i stan zdrowia (rodzaj choroby i jej postępy).

Termin nadsyłania tego rodzaju podań Kuratorjum wyznacza na 15 kwietnia każdego roku, zalecając zarazem Panom Inspektorom prowadzenie ewidencji ciąglej nauczycieli wnoszących próśby o przeniesienie ze względów klimatycznych (na podstawie zgłoszeń w czasie wizytacji) celem ujęcia statystycznego stanu zdrowotnego podległego nauczycielstwa.

(—) **C. Cichowicz**

Naczelnik Biura Personalnego

Odznaczenia w dniu „Święta Niepodległości“.

Na wniosek Kuratorjum Okręgu Szkolnego Brzeskiego w dniu 11 listopada 1935 r. zostali odznaczeni

ZŁOTYM KRZYŻEM ZASŁUGI:

za zasługi na polu pracy pedagogicznej:

Dr. Waław Szymon Kwapiński, dyrektor gimnazjum państwowego w Białymstoku.

za zasługi na polu pracy oświatowej i społecznej:

Kazimierz Mętlewicz, dyrektor gimnazjum państwowego w Grajewie.

SREBRNYM KRZYŻEM ZASŁUGI:

za zasługi na polu pracy pedagogicznej:

Karol Wieczorek, kierownik szkoły powszechnej w Białymstoku.

za zasługi na polu pracy oświatowej i społecznej:

Feliks Dąbek, p. o. kierownika szkoły powszechnej w Milejczycach, powiatu bielskiego.

Antoni Dorożyński, p. o. kierownika szkoły powszechnej w Dąbrowie, powiatu sokólskiego,

Józef Górowicz, kierownik szkoły powszechnej w Lutyńsku, powiatu stolińskiego,

Stanisław Gryga, nauczyciel szkoły powszechnej w Nowym Dworze, powiatu sokólskiego,

Zygmunt Jastrzębski, p. o. kierownika szkoły powszechnej w Dworcu, powiatu łunińskiego,

Józef Kłopotowski, p. o. kierownika szkoły powszechnej w Jacowlanach, powiatu sokólskiego,

Józefa Katarzyna Kosekówna, kierowniczka szkoły powszechnej w Białymstoku,

Ludwik Kowalski, nauczyciel szkoły powszechnej w Przedzielsku, powiatu prużańskiego,

Halina Kruszewska, nauczycielka szkoły powszechnej w Wojciechowicach powiatu ostrołęckiego,

Waław Kwiatkowski, kierownik szkoły powszechnej w Konarzycach, powiatu łomżyńskiego,

Kazimierz Mirecki, kierownik szkoły powszechnej w Brześciu n|Bug.

Jan Tadeusz Ostrowski, p. o. kierownika szkoły powszechnej w Małorycie. powiatu brzeskiego,

Bolesław Sęk, kierownik szkoły powszechnej w Suszkach, powiatu brzeskiego,

Julja Smolakowa, kierowniczka Państwowej Szkoły Rolniczej w Plancie, powiatu kobryńskiego,

Aleksander Terej, nauczyciel szkoły powszechnej w Wysokiem-Litewskim, powiatu brzeskiego.

Franciszek Walląg, p. o. kierownika szkoły powszechnej w Tewlach, powiatu kobryńskiego,

Kazimierz Wiśniewski, kierownik szkoły powszechnej w Lachowiczach, powiatu drohickiego.

za zasługi na polu pracy społecznej:

Józef Adamski, kierownik szkoły powszechnej w Bajkach Starych, powiatu białostockiego,

Stanisław Steć, kierownik szkoły powszechnej w Białymstoku.

K o m u n i k a t y.

Ze szkolnictwa powszechnego.

1. Konferencje dla kierowników publicznych szkół powszechnych:

W dniach od 3 do 12 stycznia 1936 r. odbędą się konferencje (kursy):

- a) w Białymstoku dla kierowników szkół III i II stopnia;

b) w Białymstoku dla kierowników szkół I stopnia o 2 nauczycielach;

c) w Pińsku dla kierowników szkół I stopnia o 2 nauczycielach.

W konferencjach weźmie udział 150 kierowników.

2. Kursy harcersko-zuchowe dla nauczycieli (ek) szkół powszechnych:

W dniach od 3 do 12 stycznia 1936 r. odbędzie się w Białowieży kurs dla opiekunów i opiekunek gromad zuchowych.

Na kurs zostanie przyjętych 30 uczestników(czek).

3. Kursy ogrodnicze dla nauczycieli szkół powszechnych:

Odbyły się następujące kursy ogrodnicze:

- a) w Piaskach — obwód kosowski — w dniach 6, 7 i 8 maja 1935 r. — liczba uczestników 24.
 - b) w Duboi — obwód piński — w dniach 29 i 30 kwietnia oraz 1 maja 1935 r. — liczba uczestników 25.
 - c) w Lubieszowie — obwód koszyrski — w dniach od 18 do 25 czerwca 1935 r. — liczba uczestników 30.
 - d) w Dubicy — obwód brzeski — w dniach 21, 22 i 23 października 1935 r. — liczba uczestników 19.
 - e) w Drohiczynie-Poleskim — obwód drohicki — w dniach 3, 4 i 5 października 1935 r. — liczba uczestników 18.
 - f) w Plancie — obwód kobryński — w dniach 19, 20 i 21 września 1935 r. — liczba uczestników 26.
 - g) w Piaskach — obwód kosowski — dla mężczyzn w dniach 10, 11 i 12 października 1935 r. — liczba uczestników 18.
 - h) w Jodczykach — obwód kosowski — dla kobiet w dniach 14, 15 i 16 października 1935 r. — liczba uczestniczek 20.
 - i) w Duboi — obwód piński — w dniach 11, 12 i 13 października 1935 r. — liczba uczestników 23.
 - j) w Prużanie — obwód prużański — w dniach 7, 8 i 9 listopada 1935 r. — liczba uczestników 28.
 - k) w Białymstoku — obwód białostocki — w dniach 26, 27 i 28 września 1935 r. — liczba uczestników 34.
-

**Czy propagujesz wśród społeczeństwa cele i zadania Towarzystwa
Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych?**

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA

POŚWIĘCONA PRACY NAUCZYCIELSTWA W SZKOLE I POZA SZKOŁĄ.

SŁOWO OD REDAKCJI.

Od szeregu miesięcy dajemy czytelnikom na łamach naszego „Dziennika” sprawozdania, statystyki, ilustracje z rozwoju akcji budowania szkół powszechnych. Czynimy to w przekonaniu, że szczegółowsze wiadomości o tej akcji na terenie całego Okręgu, o jej powodzeniach i niepowodzeniach oraz wynikach interesują żywo nauczyciela, który na swoim mniejszym czy większym odcinku, nie szczędząc wysiłków, jest jej głównym motorem — i że poprzez nauczyciela docierają one do dzieci, do młodzieży, do społeczeństwa.

Niniejszy numer „Dziennika”, wychodzący na przełomie roku 1935 i 1936, w całości poświęcony jest zobrazowaniu dotychczasowych wyników akcji budownictwa w naszym Okręgu — daje rachunek sumienia za przeszłość i zarys planów na przyszłość.

Znajdą w nim Czytelnicy i obraz sytuacji obecnej, i porównanie ze stanem poprzednim i zebranie wreszcie, podkreślenie tych niezaprzeczalnych korzyści moralnych i praktycznych, które zarówno z punktu widzenia interesu państwowego, narodowego i społecznego, jak i z czysto pedagogicznego akcja budownictwa już dała i dać powinna w przyszłości.

Największym zaś i bodajże najcenniejszym rezultatem dotychczasowym tej akcji jest to, o czym łamy „Dziennika” — szczególnie, gdy mówią o pracach Towarzystwa Popierania Budowy Szkół Powszechnych — tak wyraźnie świadczą:

coraz to mocniejsza w społec-

zeństwie świadomość konieczności popierania akcji budowy publicznych szkół powszechnych oraz wiara w owocność zbiorowego w tej dziedzinie wysiłku,

Ponadto dajemy w tym numerze Czytelnikom, nie po raz pierwszy zresztą w naszym „Dzienniku”, artykuły poświęcone akcji pomocy młodzieży gimnazjów i seminarjów dla dziatwy szkół powszechnych. Daleka od wszelkiego efektu nazewnętrznego, przeniknięta piękną ideą, w przebiegu i w skutkach nie tylko praktyczna, ale w pełnym tego słowa znaczeniu pedagogiczna — akcja ta zatacza coraz szersze kręgi, coraz realniejsze przynosi wyniki, coraz więcej pozyskuje młodzieńskich serc.

Z głębokim wzruszeniem czytamy w jednym z artykułów, jak młodzież z Kurpiowszczyzny śpieszyła z pomocą dzieciom zapadłej wsi poleskiej, chorującym masowo na tyfus. Piszą o tem dzieci, wioskowy felczer, kierownik szkoły, a z ich prostych słów, odtwarzających szarą rzeczywistość, przemawia do nas coś, co ma niewątpliwie znamie wielkiej rzeczy: ludzkie, głębokie braterstwo...

To zbliżanie się, wzajemne poznawanie i zżywanie się dzieci i młodzieży szkół powszechnych i średnich różnych środowisk Okręgu, dokonywujące się w idei bratniej pomocy i w wyraźnym poczuciu, że wymaga tego dobro naszej Ojczyzny, jest obok akcji budownictwa szkół powszechnych najważniejszą sprawą, dla której my nauczyciele i inni pracownicy pedagogiczni pozyskać musimy jaknajszersze zrozumienie, przychylność i pomoc w społeczeństwie.

FRONTEM DO SZKOŁY POWSZECHNEJ.

Budownictwo szkolne w Okręgu

(Stan, osiągnięcia w ciągu ostatnich dwóch lat, potrzeby, zamierzenia).

W ciężkich warunkach gospodarczych, jakie przeżywa Polska wraz z innymi państwami, w warunkach wymagających oszczędności we wszystkich dziedzinach i ofiar od wszystkich grup społecznych—dwie wielkie sprawy natury ogólnopolskiej postawił Rząd Rzeczypospolitej na pierwszym miejscu: obronę Państwa i oświatę powszechną.

Ograniczając wydatki we wszystkich resortach pracy państwowej, pozostawił je w dziedzinie obrony i oświaty w dotychczasowej wysokości.

Takie nieprzypadkowe i wiele znaczące stanowisko Rządu musi być zrozumiane przez całe społeczeństwo, które ze swej strony podjąć powinno starania, by w dziedzinie nas specjalnie interesującej, t. j. w dziedzinie oświaty powszechniej nie tylko utrzymać dotychczasowy poziom, ale pójść o krok naprzód zwłaszcza gdy chodzi o rozbudowę szkolnictwa powszechnego.

W ostatnich latach wzmożonego przyrostu dzieci w wieku szkolnym powszechność nauczania została nieco podważona, gdyż niewszystkie dzieci znajdują miejsce w szkołach, szczególnie tam, gdzie mieszczą się one w lokalach wynajętych.

Wzrastające powszechnie w zapadłych nawet wioskach uświadomienie o konieczności oświaty dla dzieci znajduje wyraz w prośbach ludności o zakładanie szkół, a równocześnie z tem rośnie też chęć umożliwienia dziecku uczenia się w lepszych niż obecnie warunkach.

Staje się to coraz częściej motorem do inicjatywy w podejmowaniu zabiegów o zapewnienie szkołom odpowiedniejszych izb lekcyjnych.

Zaczyna się od wyjmowania wewnętrznych ścian w lokalach wynajętych, a ponieważ to potrzeby z reguły nie zaspakają, zjawia się coraz częściej akcja samorządowego opodatkowywania się ludności na zakup materiału budowlanego, wydzielania gruntów gromadzkich na place pod szkoły i ofiarowywanie t. zw. czarnej robocizny. Ciężary, związane z budową szkoły, przerasają jednak najczęściej siły gromady, szuka się więc pomocy u samorządów gminnych, które jej nie-

zawsze mogą udzielić z powodu pietrzących się trudności finansowych.

W takich warunkach z możliwą pomocą gminie i gromadzie spieszy T-wo P. B. P. S. P.

To też gminy widząc, że mogą liczyć na pomoc z zewnątrz, nie wahają się w podejmowaniu inicjatywy i pracy, a zdając sobie sprawę z korzyści budowy własnych domów szkolnych, wnoszą te domy w tempie przyśpieszonym.

Jakie są z tego korzyści?

Niewątpliwie zdobycie własnego budynku dla szkoły wymaga wiele starań, zachodów i wkładów pieniężnych. Ale gdy te wysiłki uwieńczy pomyślny rezultat, wówczas usprawiedliwiona dumą rozpięta piersi mieszkańców patrzących na to jak szkoła przenosi się z ciasnej zazwyczaj i mrocznej izby wynajętej do własnego budynku, który ma być odtąd nietylko godnym przybytkiem oświaty dla ich dzieci, ale zarazem dowodem zrozumienia własnego interesu i dobra młodego pokolenia.

Ta dumą i ta radość—to korzyść moralna.

Ale własny budynek szkolny zapewnia wsi, miasteczku czy miastu i ich mieszkańcom również wielkie i niezaprzeczone korzyści życiowe i praktyczne.

Poto posyłamy dzieci do szkoły, a żeby tam jaknajlepiej przygotowały się do życia. A to przygotowanie zupełnie inaczej może się odbywać w warunkach, jakie daje odpowiedni budynek szkolny.

W zespole czynników, składających się na lepsze lub gorsze wyniki nauczania i wychowania, warunki lokalowe szkoły odgrywają pierwszorzędą rolę. Od tych właśnie warunków zależy w bardzo znacznym stopniu rozwój dzieci zarówno pod względem fizycznym, jak umysłowym, moralnym i społecznym.

Weźmy najpierw pod uwagę rozwój fizyczny dziecka — zdrowie.

Budynek, wzniesiony specjalnie na pomieszczenie szkoły, jest zazwyczaj dostatecznie obszerny, widny, suchy i ciepły, ma salę rekreacyjną i odrębną szatnię, a przynajmniej szeroki korytarz, posiada na leżycie urządzone umywalnie, ustępy, boisko—w przeciwstawieniu do większości izb odnajętych, gdzie dzieci muszą się uczyć w ciasnocie, zaduchu i brudzie, przy niedostatecznym oświetleniu lub wręcz w półmroku, czę-

sto też w wilgoci i piwnicznym chłodzie. Brak szatni, nieraz nawet sionki, powoduje, że w izbie lekcyjnej o powierzchni zazwyczaj około 30 m² zwalone są po kątach chusty i palta, zwiększając jeszcze ciasnotę i zaduch sali.

Trzeba sobie uświadomić, że dziecko spędza w szkole po kilka godzin dziennie w ciągu 7 lat życia, i to w tym okresie, kiedy młody organizm jest nader wrażliwy na czynniki zewnętrzne i pod ich wpływem albo rozwija się należycie i tężeje, albo też ulega skarleniu i cherlactwu. Wiemy z doświadczenia, że czasem kilka godzin, spędzonych w złych warunkach higienicznych, przyprawia człowieka o chorobę — a cóż dopiero mówić o około 10.000 godzin, które uczeń szkoły powszechnej musi przeżyć w izbie lekcyjnej, zanim szkołę ukończy. Te 10 tysięcy godzin, spędzonych w szkodliwych warunkach higienicznych, są przyczyną niedorozwoju, chorób i cherlactwa, wynoszonego ze szkoły nieraz na całe życie przez dzieci, które do niej posyłamy poto, żeby się tam do tego życia należycie przygotowały.

Weźmy teraz rozwój umysłowy. Ściśle z wadliwościami budynków szkolnych związane nieodpowiednie warunki higieniczne, złe wpływając na stan zdrowia i hamując rozwój fizyczny utrudniają również naukę i rozwój umysłowy dziecka. W mrocznej, pozbawionej słońca izbie nie budzi się w dzieciach chęć do nauki, bez dostatecznej ilości tlenu w powietrzu mózg nie może należycie pracować, zdolności się nie rozwijają, słabnie pamięć i bystrość myślenia; uczniowie stłoczeni w ciasnym lokalu, nie są w możności normalnie wykonywać pracy szkolnej i nie odnoszą należytej korzyści z nauki. Realizacja programu szkolnego jest w takich warunkach bardzo utrudniona, tembardziej, że w szkołach, mieszczących się w izbach odnajętych, trudno jest stosować niezbędne dla skuteczności nauczania pomoce naukowe, których z braku miejsca niema gdzie przechowywać i które niszczą się w bardzo krótkim czasie. Rezultaty zaś tego są łatwe do przewidzenia: duża ilość ocen niedostatecznych, znaczny procent uczniów drugorocznych słabe przygotowanie uczniów kończących szkołę powszechną.

A wreszcie warunki lokalowe szkoły nie są obojętne dla sprawy wychowania moralno-społecznego. Jeśli chcemy, żeby to wychowanie było skuteczne i przygotowywało młodzież do życia w społeczeństwie, to musimy ją umieścić w takiej szkole, gdzieby miała nietylko miejsce do siedzenia i słuchania, ale gdzie mogłaby się również poruszać, organizować, urządzić świetlicę, założyć spółdzielnię, odbywać zebrania, ćwiczenia ruchowe, harcerskie i t. p.

Własny budynek szkolny tak bywa pomysłany, żeby zapewnił miejsce dla wszystkich dzieci w wieku szkolnym z danego rejonu szkol-

nego, co umożliwia realizację powszechności, nauczania czego nie można powiedzieć o większości szkół, mieszczących się w izbach wynajętych.

Odpowiedni budynek szkolny stwarza lepsze warunki również dla nauczyciela, co podnosi wydajność tej pracy dla dobra dzieci. Izby mieszkalne w nowych budynkach szkolnych polepszają także warunki życia prywatnego nauczycieli, przyczem interes publiczny odnosi tu niewątpliwą korzyść, gdyż nauczyciel, mieszkający nie w wilgotnej ciemnej izbie, nieraz bez podłogi, a nieraz i bez pieca, lecz poprostu w ludzkich warunkach, nie zużywa tak szybko swego zdrowia i energii, pracuje wydajniej i nie jest zmuszony do korzystania tak często z urlopów dla poratowania zdrowia, co zawsze ujemnie odbija się na systematyczności pracy szkolnej.

W miejscowości, posiadającej własny odpowiedni budynek szkolny, łatwiej i lepiej rozwija się życie społeczne, gdyż różne organizacje społeczne, nie mające zazwyczaj własnych lokali, mogą korzystać z sal szkolnych na swoje zebrania, kursy, ćwiczenia,

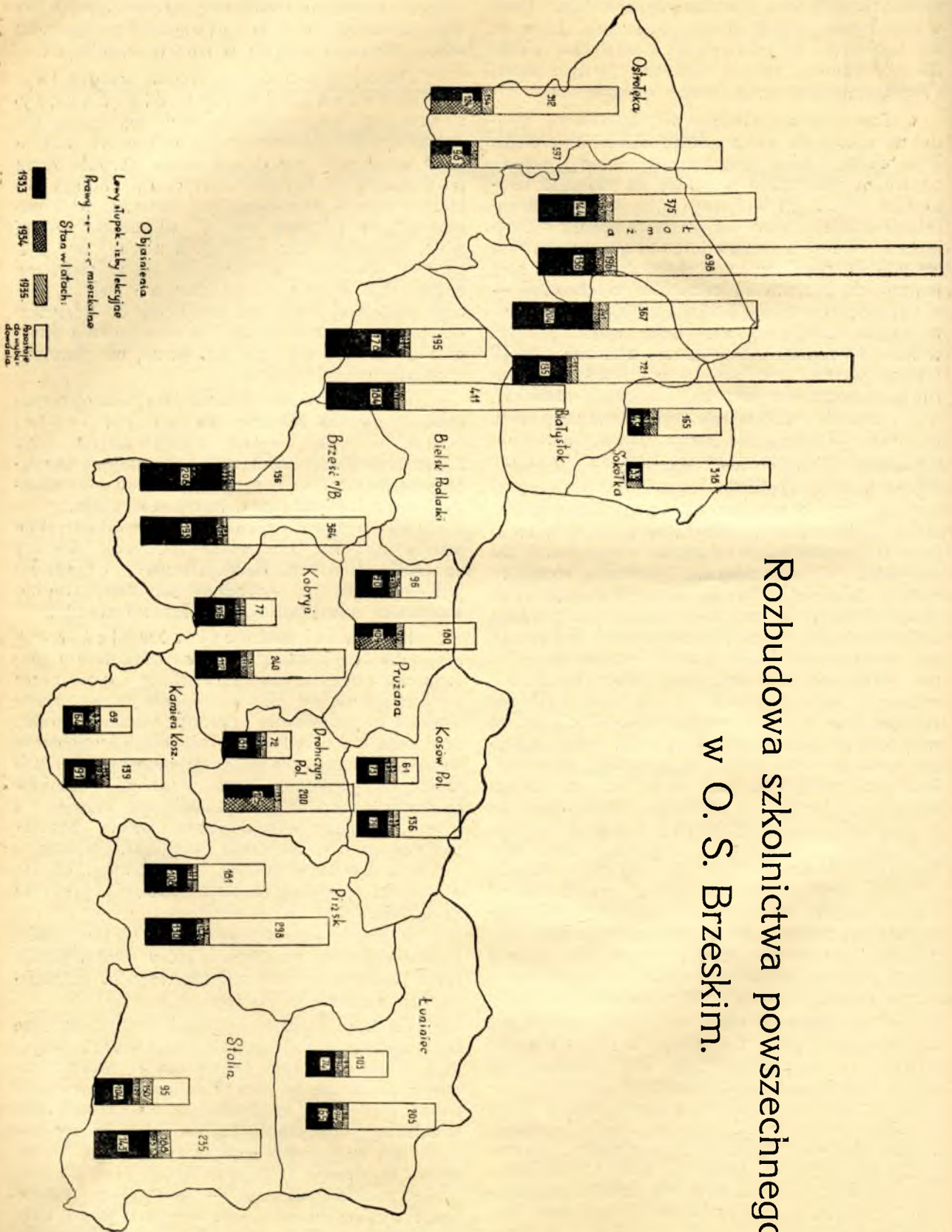
Wyliczyliśmy najważniejsze, ale niewszystkie jeszcze korzyści, jakie własny budynek szkolny zapewnia dzieciom, nauczycielstwu, organizacjom społecznym i pośrednio lub bezpośrednio wszystkim mieszkańcom wsi lub miasteczka.

Korzyści odnosi również gmina i to przedewszystkiem korzyści natury materialnej, gdyż zbudowawszy szkołę i temsamem zwolniwszy się od kłopotu ciągłego wynajmowania i to przeważnie nieodpowiednich lokali, pozbawia się uciążliwego obowiązku opłacania wysokich nieraz czynszów dzierżawnych za wynajęte izby szkolne oraz płacenia dodatków mieszkaniowych dla nauczycieli, nie mówiąc już o tem, że przez wybudowanie szkoły wzrasta majątek gminy, przyczem pieniądze, wydobyte z terenu wraca wcześniej, czy później, czy to w postaci opłaty za materiał budowlany, czy za robociznę.

Podobną korzyść odnosi z budowy szkół powiat i Sejmik Powiatowy, który nadto, popierając budowlany ruch szkolny, łagodzi bezrobocie lub niedostatek na terenie powiatu.

Nadając należyty kierunek i tempo polityce budownictwa szkolnego, spełniają właściwe czynniki jedno z ważnych swych zadań przez stopniowe podnoszenie po przez szkołę warunków i poziomu życia kulturalnego i społeczno-obywatelskiego. Im szkoła będzie miała lepsze warunki dla swej pracy — a budynek szkolny odgrywa w zespole tych warunków pierwszą planową, podstawową rolę — tem lepiej będzie wychowywała młode pokolenie i przygotowywała je do życia społecznego. W miarę podnoszenia się wartości szkoły będzie się zmniejszała w społeczeństwie ilość ludzi ciemnych, analfabętów, cherlaków, i przestępców.

Rozbudowa szkolnictwa powszechnego w O. S. Brzeskim.



Ludziom świątłym wydaje się, że lepsze jest zdobycie się na wysiłek wybudowania potrzebnej ilości odpowiednich budynków szkolnych, niż konieczność budowania wciąż przepelnionych szpitali i więzień!

A im więcej będzie dobrych szkół, tem mniej będzie potrzeba szpitali i więzień.

Jakie wyniki osiągnięto w ostatnim dwuleciu w dziedzinie rozbudowy szkolnictwa powszechnego.

Z końcem 1933 roku posiadało szkolnictwo powszechne w Okręgu 785 budynków szkolnych własnych na ogólną ich ilość 2434, t. j. 30%.

W woj. poleskiem było 485 (40%), w woj. białostockiem 300 (25%) budynków własnych.

Przybyło ich w ciągu roku 1934 — 50, a w ciągu roku 1935—60.

Zatem ostatnie dwulecie przyniosło szkolnictwu powszechnemu mimo specjalnie ciężkich warunków gospodarczych, zwłaszcza na Polesiu, 110 budynków własnych, z czego w woj. poleskiem 70, a w woj. białostockiem 40.

Równolegle z przyrostem własnych budynków idzie wzrost własnych izb lekcyjnych i to tak pod względem ilościowym jak też jakościowym.

Gdy z końcem roku 1933 posiadało szkolnictwo powszechne 4129 własnych i wynajętych izb lekcyjnych, w czym aż 850 (20%) poniżej wymogów, bo o powierzchni od 20 do 30 m², to w roku bieżącym dysponuje 4254 izbami lekcyjnymi, w czym o powierzchni poniżej 30 m² jest jeszcze 375 izb, t. j. 8,8%.

Równocześnie ulega poprawie stan posiadania własnych izb lekcyjnych, z reguły o powierzchni znacznie większej ponad 40 m², są to już prawdziwe sale szkolne.

Gdy z końcem 1933 roku, posiadało szkolnictwo powszechne w Okręgu 1607 (38%) sal własnych (w woj. poleskiem 912 (45%), woj. białostockiem 695 (31%)), to pod koniec bieżącego roku posiada ich 1920 (46%), (w woj. poleskiem 1090 (54%), w woj. białostockiem 830 (37%).

Przyrost sal w ciągu ostatniego dwulecia wyraża się w liczbie 313, z czego w woj. poleskiem 178, w woj. białostockiem 135.

Poprawa jakościowego i ilościowego stanu izb lekcyjnych umożliwiła ogarnięcie obowiązkiem szkolnym o 25000 dzieci więcej niż w roku 1933, stworzyła dobre warunki pracy dla kilkudziesięciu tysięcy dzieci i dla kilkuset nauczycieli.

Przed nami jest jednak wiele do zrobienia; jeszcze 2344 (54%) izb wynajętych ma być zastąpionych własnymi.

Gdyby rozbudowa sal szkolnych postępowała

wła w tempie ostatniego dwulecia i gdyby się udało zrealizowanie zasady: każda gmina buduje co roku przynajmniej 2 sale szkolne, to w ciągu 6—8 najbliższych lat wszystkie szkoły powszechne w Okręgu miałyby własne, a więc odpowiadające potrzebom i warunkom pracy—budynki i sale.

W rachunku tym uwzględniono już naturalny przyrost dzieci w wieku szkolnym, którym należałoby zapewnić miejsce w szkole.

Rezultaty akcji rozbudowy szkolnictwa powszechnego, widoczne są nie tylko w przyroście jakościowym i ilościowym własnych budynków oraz sal naukowych.

Są one widoczne także w przyroście własnych izb mieszkalnych nauczycielskich.

Gdy w roku 1933 korzystali kierownicy i nauczyciele z 1613 izb mieszkalnych w budynkach szkolnych własnych, a z 3307 wynajętych, to obecnie korzystają już z 1901 izb mieszkalnych w budynkach szkolnych własnych, z czego na woj. poleskie przypada 1239, a na woj. białostockie 662 izb własnych; przyrost wynosi zatem w Okręgu 288 izb mieszkalnych.

Dla zupełnego zaspokojenia mieszkaniowych potrzeb nauczycielstwa, przynajmniej po wsiach i miasteczkach, konieczne jest równoczesne budowanie izb mieszkalnych z budowaniem izb lekcyjnych i to conajmniej w stosunku: na 2 sale naukowe 3 izby mieszkalne (poza kuchniami).

Umieszczone poniżej mapki i wykresy ilustrują zmiany, jakie zaszły w ciągu ostatniego dwulecia w dziedzinie rozbudowy szkolnictwa powszechnego na terenach obydwu województw jak i w poszczególnych obwodach.

Tak w niniejszych rozważaniach jak w mapkach i wykresach nie uwzględniono około 40 szkół, 120 sal i 70 izb mieszkalnych, które są w budowie, lecz nie zostały jeszcze oddane do użytkowania.

W akcji nad rozbudową szkolnictwa powszechnego w ostatnim dwuleciu wzięło poważny udział T-wo Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych—jako jeden z pomocniczych czynników, powołanych do zapewnienia szkolnictwu odpowiednich warunków pracy.

Mogło ono zaważyć na budowie szkół o tyle o ile pozwalały zgromadzone przez nie fundusze.

Czy Okręg spełnił w dostatecznej mierze swój obowiązek społeczny względem tego T-wa? Niech mówią liczby.

W pierwszym roku działalności T-wa P. B. P. S. P. zdołano zebrać za pośrednictwem szkol-

nictwa powszechnego na rzecz T-wa 135.509 zł. (w woj. poleskim 63.083 zł., w woj. białostockim 72.426 zł.), w drugim roku rezultaty znakomicie się zwiększyły, dając w Okręgu 258 810 zł. (w woj. poleskim 127.748 zł., w woj. białostockim 131 062 zł.).

Razem w ciągu dwu lat działalności T-wa zdobyto na reprezentowane przez nie cele kwotę 394.319 zł. (w woj. poleskim 190 831 zł., w woj. białostockim 203 488 zł.).

Nadto za pośrednictwem szkolnictwa średniego i zawodowego wpłynęło do kasy T-wa 63.529 zł., czyli ogólna suma zebrana w Okręgu wynosi 457.848 zł.

A jakże przedstawia się pomoc, udzielona samorządom gminnym przez T-wo w formie bezprocentowych długoterminowych pożyczek względnie bezzwrotnych zasiłków?

W roku 1933/34 zasililo T-wo gminy kwotą 315.166 zł., a w roku 1934/35 kwotą 461 700 zł., czyli w ciągu dwóch lat przekazało T-wo na budowę szkół 776 866 zł., z czego w woj. poleskim 424 766 zł., w woj. białostockim 352.100 złotych.

Zatem pomoc, udzielona przez T-wo, przewyższa zebrane w Okręgu fundusze o 318 018 złotych.

Jest to pomoc ze strony Zarządu Głównego Towarzystwa.

W trzecim roku działalności musi T-wo dążyć — jeśli nie do podniesienia, to przynajmniej do utrzymania swych wpływów na poziomie zeszłorocznym, a to w związku z utrzymaniem tempa budowy szkół w/g wskazanych wyżej zasad: 2 sale szkolne i 3 izby mieszkalne rocznie w każdej gminie.

Wyniki pierwszych czterech miesięcy tego rocznej akcji, pozwalają rokować dobre nadzieje.

T-wo P. B. F. S. P. to tylko jeden z czynników zainteresowanych rozbudową szkolnictwa powszechnego.

Ustawowy obowiązek dostarczenia szkolnictwu powszechnemu odpowiednich warunków,

więc przede wszystkim odpowiednich sal szkolnych, ciąży na samorządzie terytorjalnym. Ponieważ nadto ponosi on przy budowie szkół największe ciężary, przeto inicjatywa w pierwszym rzędzie do niego należy — bez względu na to czy jest to samorząd wioskowy, gminny czy powiatowy.

Nie znaczy to jednak, by od obowiązku inicjatywy w tej dziedzinie uchylał się czynnik szkolny (przedstawiciele służby oświatowej) oraz taki czynnik społeczny jakim jest T-wo P.B.F.S.P.

W Okręgu Szkolnym Brzeskim nikt nie uchyla się od udziału i na tym odcinku pracy.

To też tylko tej wspólnej inicjatywie i wspólnej planowej akcji zawdzięczamy poważne wyniki ostatniego dwulecia i tylko od dalszej wspólnej inicjatywy i akcji zależna jest realizacja planu dostarczenia wszystkim szkołom własnych budynków i sal, a wszystkim nauczycielom, zwłaszcza po wsiach i miasteczkach, możliwych mieszkań w ciągu najbliższych 6—8 lat mimo ciężkiej sytuacji gospodarczej.

Czy warto więc tę, podjętą już z pewnym rozmachem sprawę prowadzić nadal?

Czy można ją obniżyć i zwalniać tempo?

Dla uzupełnienia obrazu należałoby jeszcze zaznaczyć, jak się przedstawiają świadczenia rzeczowe na potrzeby szkolnictwa powszechnego w świetle gminnych budżetów szkolnych.

Z roku na rok wzrasta ilość dzieci, w wieku szkolnym, a więc i ilość uczniów.

Gdy w roku 1933/34 pobierało naukę w publicznych szkołach powszechnych 302000 dzieci, to w b. r. szkolnym uczy się ich 322000, za tem o 20000 uczniów więcej (7/0).

W związku z przyrostem uczniów musi oczywiście iść równocześnie przyrost szkół i izb lekcyjnych, ich urządzeń, ich obsługi, opalania, oświetlania i t. p., czyli muszą rosnać wydatki na pokrycie świadczeń gospodarczych szkół.

Czy rosna?

Szkolne budżety samorządowe.

POWIAT— OBWÓD	W		R		O		K		U	
	1933—34		1934—35		1934—35		1935—36		1935—36	
	zatwierdz.	wykonany	zatwierdz.	wykonany	zatwierdz.	wykonany	zatwierdz.	wykonany	zatwierdz.	wykonany
brzeski	265318	257265	280787	255184	250000					
drohicki	71589	63209	93449	89741	85467					
kobryński	120975	106663	148059	153854	141716					
kosowski	85784	68106	81391	72908	86173					
koszyrski	68658	66932	74537	75973	73708					
łuniniecki	131702	104056	137798	118303	125564					
piński	134016	103029	123612	92538	117183					
prużański	118879	92326	121724	113330	125620					
stoliński	124883	97977	111710	106759	107338					
woj. poleskie . .	1021804	959536	1173067	1078590	1102769					
białostocki	415379	381747	371935	370019	389236					
wys. mazowiec. . .	159618	126726	150243	142571	147091					
obw. białostocki .	574997	508473	532178	512590	536327					
bielski	278785	262334	251526	300800	257361					
łomżyński	275357	279654	318137	279153	246875					
szczuczynski . . .	95562	94592	89577	82413	82611					
obw. łomżyński .	370919	374246	407714	361566	329486					
ostrołęcki	174627	150602	171006	147630	164074					
ostrowski	135329	105703	131200	127436	135963					
obw. ostrołęcki .	309956	256305	302206	275066	300037					
sokółski	117006	77177	125087	101580	113092					
woj. białostockie .	1651723	1478535	1618711	1551602	1536303					
Okrag.	2673527	2438071	2791778	263092	2639072					

Gdy w roku 1933/34 samorządowe budżety szkolne wyrażały się dla Okręgu liczbą 2673527 zł. (dla woj. poleskiego — 1021804 zł., a dla woj. białostockiego — 1651723 zł.), to w roku bieżącym wyrażają się liczbą 2639072 zł. (w woj. poleskiem — 1102769 zł., a woj. białostockiem 1536303 zł.); znaczy to, że wydatki w budżetach samorządów zmniejszyły się o 34455 zł. (w woj. poleskiem zwiększyły się o 80965 zł., a w woj. białostockiem zmniejszyły się o 115420 zł.), czyli o 1,3%.

Wyżej przytoczone liczby dotyczą budżetów uchwalonych przez gminy i zatwierdzonych przez władze nadzorcze.

Realną wartość dla szkolnictwa ma wykonanie zatwierdzonych budżetów.

Ponieważ budżety za r. 1935/36 jeszcze w całości wykonane być nie mogą, zilustruję ich wykonanie za dwa poprzednie lata:

W r. 1933/34 wykonano budżety szkolne

na sumę 2438071 zł. (91% zatwierdzonych) z czego w woj. poleskiem 959536 zł. t. j. 94% zatwierdzonych, w woj. białostockiem 1478535 zł., t. j. 88%.

W roku następnym wykonanie budżetów szkolnych wynosiło 2630192 zł. (94% zatwierdzonych,) z czego w woj. poleskiem 1078590 zł. t. j. 96%, a w woj. białostockiem 1551602 zł. t. j. 92% zatwierdzonych.

Załączone zestawienie ilustruje wzrost względnie spadek świadczeń gospodarczo-rzeczowych na potrzeby szkolne w poszczególnych powiatach i obwodach.

Analiza jego wykazuje, że najwyższe nasilenie budżetowe było w r. 1934/35, w roku bieżącym widoczny jest pewien spadek, który w wykonywaniu może grozić pogłębieniem, a w następstwie pozbawieniem szkół najkonieczniejszych potrzeb, do czego w żadnym wypadku dopuścić nie można.

T. BUDZANOWSKI.

R o s n ą n o w e s z k o ł y .

Tyle lat... tyle lat istniały miasteczka i wioski nasze. Tyle lat dzieci tych miejscowości pragnęły nauki. Tyle lat ludzie myśleli o szkole, odczuwali jej potrzebę, pragnęli jej...

Ale szkoły nie było.

Nadeszła upragniona i wymarzona wolność. Ludzie rzucili się do zakładania szkół. Oddawano najładniejsze chaty na lokale szkolne..

Ale to nie były szkoły.

W chacie wiejskiej izba szkolna, często niska i źle oświetlona, często nie przekraczająca 30 m²....

To nie była sala szkolna.

W izbie takiej uczyło się i, niestety, prawie 70% uczy się do dnia dzisiejszego od 60 do 130 dzieci. W takich warunkach pracuje tysiące siłaczek i tysiące siłaczów, którzy cuda prawdziwe czynią, pracując na dwie zmiany i mając do pokonania program nauki dla siedmiu roczników, boć przecie szkoła powszechna jest szkołą siedmioletnią i nawet przy zastosowaniu cykliczności programowej nauczania siedem poziomów rozwoju umysłowego nauczyciel ma przed sobą....

Czy możemy zasnąć spokojni, czy możemy być przekonani, że pragnieniom kultury i oświaty szerokich rzesz naszego społeczeństwa stało się zadość, gdyśmy do nędznej chaty posłali nauczyciela, nie wyposażony go w należyte warsztat pracy?...

Czy wystarczą cztery ściany choćby nawet 30 m² mierzącej izby? Czy wystarczą na to, aby w nich naukę odbywać mogło kilkadziesiąt dzieci?

Czy ofiarny wysiłek nauczycielski nie jest w takiej sali zmarnowany w 50%?

A zdrowie dziecka?... A zdrowie nauczyciela?...

Jestem przekonany, że niema w Polsce obywatela, któryby nie odczuwał potrzeby istnienia własnych, odpowiadających rzeczywistym potrzebom, budynków szkolnych.

Tylko opanował nas jakiś marazm w tej dziedzinie.

Odczuwaliśmy potrzebę, aleśmy jej nie zaradzili w czasach prosperity. Nie budowaliśmy budynków szkolnych wtedy, gdy nas stac na to było, albo budowaliśmy tu i ówdzie pałace szkolne wspaniale, ale ponad miarę i ponad stan.

A miliony dzieci w ciasnych izbach szkolnych zmieścić się nie mogły, a wzrastała przez to drugoroczność, przyczyniająca się do konieczności powiększania liczby etatów, a choroby

w niehigienicznych warunkach wśród dzieci i nauczycielstwa mnożyły i mnożą się....

A Państwo płaci, płaci i.., traci.

Aż oto powiał jakiś nowy duch. Zrodziła się myśl i z niej wyrosło dzieło. Powstało T-wo Pop. Bud. Publ. Szkół Powsz. Jakiś ożywczy duch wstąpił w szerokie masy społeczne, które poczuły że nie są same, które przejrzały swoją moc, przejrzały moc gromady, dojrzały potęgę zbiorowego czynu, o którym tak ładnie pieśniarka ludowa powiedziała:

„Kiedy człowiek po gromadzie
spojrzy w ciężki czas,
to na sercu rękę kładzie —
przecież tylu nas“.

W wielu miejscowościach naszego Państwa ta świadomość potęgi zbiorowego czynu doprowadziła już do pięknych rezultatów.

Przykładowym w tej dziedzinie powiatem może być powiat łomżyński.

Oto kilka liczb, które najlepiej rzecz zilustrują:

	1933 r.	1934 r.	1935 r.
1. Budynki własne	40	46	51
2. Budynki wynajęte	117	112	110
3. Własne izby lekcyjne	95	110	116
4. Izby wynajęte	301	277	273
5. Własne izby mieszk.	106	113	161
6. Izb mieszk. wynajętych	649	642	619

Z tabelki powyższej widać, że coś się w tym powiecie dzieje, że od 1933 do 1935 r. już przybyło 11 budynków szkolnych, ubyło zaś budynków wynajętych 7, ubyło 28 izb wynajętych, przybyło 55 izb mieszkalnych własnych.

Jeżeli się zaś doda wiadomość, że w minionym już w tej chwili sezonie budowlanym r. 1935, poza oddanymi już do użytkowania budynkami szkolnymi, wybudowano i dachem nakryto w tym powiecie 20 nowych szkół, w czym kilka murowanych siedmioklasowych, że razem z izbami szkolnymi powstają i mieszkania nauczycielskie, to otucha w serce wstępuje i rośnie wiara, że w najtrudniejszych nawet warunkach można wiele w dziedzinie budownictwa szkolnego zrobić, tylko wydobyć trzeba zarówno z szerokich rzesz społecznych, jak i przedstawicieli samorządów utajoną potęgę zbiorowego wysiłku.

W powiecie łomżyńskim potrzeba jeszcze 300 własnych nowych sal szkolnych i 729 izb mieszkalnych dla nauczycielstwa.

Przed tamtejszym społeczeństwem leży jeszcze ogrom wysiłku obywatelskiego w tej dzie-

dzinie, ale jasne jest że gdyby nawet tempo wysiłku roku bieżącego nieco osłabło, gdyby budowano przeciętnie tylko po 2 sale szkolne i 3 izby mieszkalne corocznie w każdej gminie, to w ciągu najbliższych 9 lat problem budownictwa szkolnego na terenie powiatu przestałby istnieć.

Zastanówmy się trochę nad realnymi możliwościami tych zamierzeń.

Oto przedewszystkiem istnieje w powiecie odpowiedni nastrój, ugruntowało się przekonanie, że można szkołę wybudować, tylko trzeba chcieć.

Place szkolne przeważnie istnieją, gromady opodatkowują się dobrowolnie od 1 zł. do 2 zł. z morga, zbierając w ten sposób od 2-ch do 4-ch tysięcy złotych, Rady Gminne do budżetów swoich na akcję budowy szkół wstawiają od 3-ch do 5-ciu tysięcy złotych, Wydział Powiatowy przychodzi z realną pomocą przeważnie w postaci dachów i otworów, wreszcie T-wo Pop. Bud. Publ. Szkół Powsz. zasila sumami od 2-ch do 5-ciu tysięcy zł. w wyjątkowych okolicznościach przy większym obiekcie.

Jeżeli do tego doda się bezpłatną czarną robociznę (zwózka materiału i pomoc przy majstrach), która przedstawia wartość przeciętnie 3 do 4 tysięcy złotych, to jasnym jest każdemu, że plan sfinansowania budowy szkoły o 2 salach szkolnych i 3 izbach mieszkalnych sięgający 10 tysięcy złotych jest zupełnie realny, ponieważ budowa takiej drewnianej szkoły przeciętnie kosztuje do 10 tysięcy złotych. Budowa szkoły o 3-ch salach—do 15 tysięcy i t. d. Koszt budynków murowanych jest od 30 do 40% większy, ale zato murowane budynki stawiane są tam, gdzie i możliwości finansowe są większe.

Byłoby b. wskazane, gdyby społeczeństwo zgóry wiedziało, że na budowę jednej sali szkolnej z mieszkaniem dla nauczyciela będzie mogło otrzymać przynajmniej półtora tysiąca złotych, a wtedy akcja propagandowa budownictwa szkolnego wzrosłaby znacznie i możnaby liczyć nawet na to, że wiele gromad bez uciekania się do zasiłków gminnych przystąpiłoby do budowy, na co zresztą już i teraz mamy przykłady, np. Kramkowo, gm. Bożejewo i inne.

Do rozbudzenia świadomości o konieczności budowania szkół przyczyniła się w ogromnej mierze akcja T-wa P. B. P. S. P., a zwłaszcza zapał i praca przedstawicieli szkolnictwa i zdecydowana wola oraz pomoc materialna władzy I instancji administracji ogólnej w osobie starosty powiatowego.

Rośnie dzięki temu świadomość pożytecznej akcji w społeczeństwie, świadomość ogromnej ważności wysiłku, na który społeczeństwo się zdobywa. Wszyscy wiedzą, że największą ko-

rzyść z wybudowanych budynków szkolnych odniesie dziatwa szkolna, wiedzą, że wieś zyska szkołę, która będzie mogła spełnić swe zadania — podnieść poziom nauki, poziom pracy i życia szkolnego, podnieść poziom wychowawczy i zdrowotny rozradowanej dziatwy szkolnej.

Gromada wioskowa zyska w nowowbudowanej szkole miejsce na zebrania.

Napewno w niej znajdzie pomieszczenie świetlica powszechna lub międzyorganizacyjna. Niejedna organizacja, nie mająca gdzie głowy przytułć, znajdzie miły kącik w nowej szkole, a wielka sala w budynku tym ożywi się chcącymi społecznie i obywatelsko pracować współmieszkańcami rejonu szkolnego.

Zarząd gminy po wybudowaniu szkoły przestanie płacić komorne i dodatki mieszkaniowe nauczycielstwu. Wkrótce mu się wydatki na budowę szkoły zamortyzują. Zrobi wielkie dzieło i zrobi jednocześnie interes na nim, bo odciąży gminę od wydatków, które bez posiadania własnych budynków szkolnych są nieuniknione.

Powiat zyska na kulturze ogólnej, na wyglądzie zewnętrznym, na ogólnej atmosferze życia i pracy społecznej i gospodarczej, która podniesie się przez podniesienie ogólnych warunków lepszej pracy kulturalno-oświatowej.

Co zaś zyska nauczyciel? Własny dach nad głową i odpowiedni warsztat pracy — salę, w której nauka normalnie się potoczy i w której będzie mógł oglądać pozytywne wyniki swoich wysiłków — podniesienia poziomu naukowego i wychowawczego szkoły.

To mu da radość i zadowolenie w pracy, to będzie bodźcem do większych jeszcze, bo skuteczniejszych, niż dotąd wysiłków.

Warto więc budować szkoły.

I rosną one, rosną w powiecie łomżyńskim, jak rosną także i w innych powiatach, może tylko w nieco wolniejszym tempie.

Rosną budynki szkolne dzięki wysiłkom gromad świadomych, samorządów, nauczycielstwa, władz szkolnych i administracyjnych, no i... pomocy T-wa P. B. P. S. P.

Akcja T-wa na terenie obwodu łomżyńskiego dała w roku szk. 1933/34 — 12.519 złotych, a na budowę szkół T-wo udzieliło pomocy w kwocie 28.000, w roku zaś 1934/35 zebrano na rzecz T-wa 31.038 zł., pomocy zaś uzyskano na sumę 65.500 zł.

Z tej drobnej wzmianki widać, że dobroczynne jest oddziaływanie wysiłków T-wa na terenie obwodu szkolnego łomżyńskiego, ale życzyć tylko należałoby T-wu, aby sukcesy zbiorów miało możliwie większe, by mogło tak poprzez pełen rozmach wysiłek łomżyńszczyzny, aby

pomoc jego skutecznie doprowadziła do ukończenia zamierzonego planu budownictwa na tamtejszym terenie.

Ze sprawą budownictwa ściśle wiąże się zagadnienie budżetów szkolnych.

Oto ich obraz na terenie powiatu:

Rok 1933/34—uchwalono 213.103, wykon. 213.103

„ 1934/35— „ 251.950, „ 212.327

„ 1935/36— „ 183.236, „ w toku.

W pierwszych podanych dwóch latach budżety szkolne były znacznie wyższe, niż w r. bieżącym i wykonane były w wysokim procencie.

W roku bieżącym widzimy nagły i poważny spadek. Jest to wina zarządzeń, zmierzających wogóle do obniżenia budżetów samorządów gminnych.

Spadek sum, preliminowanych na potrzeby gminne, odbić się może deprymująco na

nastrojach, a więc i na stosunku do budowy szkół.

Potrzeby gospodarcze poszczególnych szkół doznają uszczerbku i spowodować to może niezaopatrzenie szkół w najkonieczniejsze urządzenia i pomoce, bez których szkoła całkowitego zadania spełnić nie będzie mogła.

Przeżywamy ciężkie czasy, ale ileż w tych ciężkich chwilach wydobyliśmy głębokich wartości z narodu. Jak ujawniła się wielka moc, niezmożona siła narodowa, która każe nie tylko trwać, ale i dźwigać nasze odwieczne wartości na najwyższy poziom.

I oto rosną szkoły...

A z niemi rośnie otucha i wiara, że czasy ciężkie przetrwamy, a przez podniesienie świadomości potęgi zbiorowego dla Polski wysiłku, osiągniemy cele, którym służymy.

Niech więc rosną szkoły.

M. CIESIELSKI.

Jak budujemy szkoły w powiecie Stolińskim.

Nad dolnym Horyniem, dopływem Prypeci, leży egzotyczny szmat ziemi, najbardziej typowa część Polesia. Należąca za czasów zaborczych do trzech powiatów rosyjskich: pińskiego, mozyrskiego i równieńskiego, stanowi ona od 1925 roku samodzielną jednostkę administracyjną z siedzibą władz powiatowych w zapadłej granicznej mieścinie.

Dość trudno się dostać tutaj od centrum Polski, Warszawy czy nawet z Brześcia, ze względu na potrzebę kilkugodzinnego czekania na stacji Łuniniec, a następnie z konieczności przeszło godzinnej jazdy furmanką po wyboistej i błotnistej drodze, jaka łączy Stolin z najbliższą stacją kolejową Horyniem. Odcięty od świata kulturalnego, powiat stoliński, mimo całe swe upośledzenie komunikacyjne, ter nowe i gospodarcze, dawno przestał być znaną ze starych podręczników geografji jakąś dżunglą poleską. Walcząc często z samą naturą, która nie zawsze jest dla nas dość łaskawa, nie poddając się zbyt dającemu się i tutaj we znaki kryzysowi gospodarczemu, poleszuk stoliński w dużym już stopniu zatracił piętno człowieka pierwotnego, jakim był w chwili stawania się obywatelem odrodzonej Ojczyzny.

Zmiany te spowodowała polska szkoła powszechna i sumienna praca jej nauczycieli.

Polskie władze oświatowe, biorąc ostatecznie w swe posiadanie tę ziemię w 1919 roku, zastały ubogą spuściznę po zaborcy: liczba szkół wtedy wynosiła 30 o 42 siłach nauczycielskich; uczyło się w nich 3190 dzieci.

Własnych budynków szkolnych, przeważnie jednoklasowych było 24. Lata 1919 — 1921 to okres racjonalnej organizacji powszechnego szkolnictwa w powiecie stolińskim, które dziś wyraża się liczbą 114 szkół, o 259 siłach nauczycielskich i 19790 uczniach.

Przez wiele, może nawet zbyt wiele lat tutejsza szkoła, jak zresztą na całym Polesiu, a nawet daleko i poza niem, zmuszona była z braku wspomnianej małej ilości własnych budynków mieścić się kątem w wynajętych wiejskich chatach. Każdy kto zna tę, często kurną, chatę poleską, pozbawioną komina, z okienkiem, przez które ledwo głowa z trudem się przecisnie, ma obraz, w jakich warunkach odbywała się praca szkolna, na jakie męki narażone było pracujące tutaj nauczycielstwo i dźwiatwa szkolna.

Stan taki z małymi wyjątkami trwał do bardzo niedawna, gdyż do roku 1933.

Rok ten jest przełomowym w dziejach tutejszego szkolnictwa. Z nową szkołą powszechną w powiecie stolińskim przechodzi stopniowo do „pałaców“.

Świadczą o tem najlepiej następujące liczby.

Gdy w roku 1933 było 104 własnych izb szkolnych, to w następnym 1934 liczba ta wzrosła do 122, a obecnie wynosi 150. Jak na dwa sezony budowlane (1934 i 1935) przyrost 46 własnych izb szkolnych, każda o powierzchni ponad 50 m² i wysokości blisko 4 m., jest dość pokaźny.

Oprócz właściwych sal przy każdej nowej szkole pobudowano dużych rozmiarów salę pomocniczą, służącą w dzień działwie szkolnej dla gier i zabaw, wieczorem zaś spełniającą rolę domu ludowego.

W ten sposób budynek szkolny stał się naprawdę ośrodkiem, skupiającym w sobie całe życie kulturalne i towarzyskie wsi.

Wreszcie nie bez znaczenia jest i to, że nauczycielstwo, zmuszone dotąd przeważnie kątem mieszkać w tych samych wiejskich chatkach, ma dziś swe własne, obszerne, nowoczesne mieszkania, jako nieodzowną część budynku szkolnego.

W świetle liczb wygląda to następująco: w 1933 roku były 143 mieszkalne izby nauczycielskie, w 1934 — 157, a obecnie jest ich 188. Przyrost w ciągu dwu ubiegłych lat wynosi 45.

Przytoczone liczby mimowoli nasuwają pytanie, co spowodowało te gwałtowne zmiany.

Złożyło się na to szereg czynników. Tą niejako ródzką czarodziejską, która poruszyła tujejsze społeczeństwo i jego reprezentacje samorządowe były Okręgowe Władze Szkolne w Brześciu nad Bugiem wespół z powstałym w 1933 roku T. P. B. P. S. P.

One to postanowiły planowo przeprowadzić szkolną akcję budowlaną w powiecie stolińskim. Apel trafił na dobry grunt i został z entuzjazmem podjęty. Do współpracy stanęli wszyscy, komu dalsze losy szkoły polskiej na Polesiu nie były obce, a więc nauczycielstwo, gromady wiejskie oraz samorządy gminne i powiatowe.

Pierwsze, t. j. nauczycielstwo wraz z miejscowymi władzami szkolnymi, czynnikami decydującymi, rozwinęły wśród ludności wielką kampanję propagandową za palącą koniecznością budowy szkół oraz potrzebą pewnych świadczeń rzeczowych na ten cel jak bezpłatna robocizna przy zwózce wapna, cegły, drewna i jego obróbce, a także pieniężnych — w postaci uiszczania składek członkowskich na rzecz T. P. B. P. S. P.

Umiejętna i wytrwała praca zrobiły swoje. Wieśniak stoliński, który nie zawsze ma za co kupić buty, a z musu poprzestaje na łapciach, świeci smolnem łuczywem bo go nie stać na naftę, znalazł potrzebne grosze, by wpłacić swą ofiarę na rzecz przyszłych szkół. Zrozumienie doniosłości sprawy nie nastąpiło odrazu i nie stało się z czyjegós rozkazu: pierwszy bowiem rok operacyjny działalności T-wa P. B. P. S. P. w powiecie stolińskim dał efektywnie około 6000 złotych, a następny 1934/35 kwotę tę zwiększył przeszło w dwójnasób do sumy 15.000 złotych.

Propaganda na terenie samorządów zro-

biła swoje: w pierwszym roku akcji gminy wstawiły w swe budżety 25.000 złotych na budownictwo szkolne, w następnym (1934/35) 30.000 złotych.

Czynniki decydujące, t. j. centralna i okręgowa władza szkolna, widząc zapał ludności i gmin, ich szczere chęci, spowodowały, że Towarzystwo P. B. P. S. P. przyszło z hojną pomocą powiatowi stolińskiemu, dając na cele budownictwa szkolnego w pierwszym roku 70.000 zł., a w drugim — 75.000 zł. Dzięki więc wspólnemu wysiłkowi wszystkich wymienionych czynników, społeczeństwa, samorządu, nauczycielstwa, władz szkolnych i T. P. B. P. S. P. stanęło w omawianym czasie 20 nowych szkół w Białouszy, Berezowie, Budkach Wojtkiewickich, Berezcach, Choromsku, Dawidgródku, Drozdyniu, Glinnem, Horodnie, Korotyczach, Moczulu, Maleszewie, Ozdamiczach, Olhomlu, Perebrodach, Rubryniu, Rublu, Tereblichach, Uholcu. i Wielemiczach.

Prym w tej pracy dierzą gminy: Chorsk, Stolin, Berezów oraz m. Dawigródek.

Wspólna praca, wspólny wysiłek pozwala obecnie na zbieranie wspólnych plonów:

dla działwy szkolnej — obszerne, widne i ciepłe izby szkolne, dla nauczycielstwa nowoczesne mieszkania, dla ludności — sale — świetlice, gdzie się obecnie przyjemnie i pożytecznie spędza długie zimowe wieczory, a wreszcie dla samorządów gminnych — zaoszczędzone tysiące złotych, które nie potrzebują wydawać na wynajem izb szkolnych, czy też jako na t. zw. dodatek mieszkaniowy dla nauczycielstwa. Chwilowy trud i chwilowe ciężary — sownie się oplacają.

O wysokiem poczuciu ważności i celowości sprawy świadczą takie fakty, jak wynoszenie przez ludzi na własnych ramionach budulca z mokrego lasu, n. p. dla szkoły w Maleszewie oraz tysiące bezpłatnych furmanek i rąk roboczych w czasie trwania budowy, a pp. kierownicy budujących się szkół niemal bez wyjątku spędzali wakacje letnie na miejscu dla dopilnowania, by robota na czas została uskuteczniiona.

Pomimo pokaźnego dotychczasowego dorobku byłoby przedwczesnem twierdzić, że zostało zrobione już wszystko.

Niestety, jeszcze nam potrzeba 95 izb lekcyjnych i 235 nauczycielskich izb mieszkalnych. Gdybyśmy posuwali się nadal w dotychczasowem tempie, to w ciągu najbliższych 5 lat problem mieszkaniowy szkolnictwa powszechnego w powiecie stolińskim byłby całkowicie załatwiony ku zadowoleniu wszystkich. Przy minimalnem nawet dalszem tempie budowlanem — po 2 izby lekcyjne i 3 mieszkania nauczycielskie

w każdej gminie w ciągu roku powiat stoliński byłby nasycony w ciągu 10 lat.

Lepsza ta, może nieco przydługa, jasna przyszłość, niż poprzednia prawie 15-letnia stagnacja — przy ówczesnej dobrej konjunkturze gospodarczej.

Oczywista, realizacji naszych zamierzeń na tym odcinku życia powiatu nie da się urzeczywistnić tylko przez same dobre chęci społeczeństwa, Nauczycielstwa czy też Gmin. Jak zwykle zależeć to będzie od kwot, jakie na ten cel będą mogły być uzyskane przede wszystkim z własnych, budżetowych sum gminnych. Ta obawa zaś nasuwa się mimowoli pod wpływem refleksyj jakie budzą się w każdym obserwatorze ewolucyj budżetowych naszych gmin na przestrzeni kilku ostatnich lat.

Ilustruje to poglądowo następująca tablica.

Budżety szkolne 7 gmin miejskich i wiejskich powiatu stolińskiego.

	L a t a b u d ż e t o w e		
	1933/34	1934/35	1935/36
Preliminowano .	124883,00 zł.	122908,00 zł.	107338,00 zł.
Wykonano	97977,26 zł.	106759,58 zł.	—

B. DARASZ.

Rola nauczyciela w samorządzie gminnym i powiatowym.

Samorząd gminny odgrywa we współczesnym życiu społecznym olbrzymią rolę. Państwo znaczną część swych zadań i obowiązków przełało na samorząd, który jest doskonałym czynnikiem uświadamiającym i szkołą obywateli w pracy dla dobra państwa i społeczeństwa.

Zakres działalności samorządu gminnego, jest bardzo obszerny. Poza sprawami natury gospodarczej wymienię takie jak: oświata, kultura i sztuka, zdrowie publiczne, opieka społeczna i t. p. działy, które interesują nas jako nauczycieli i wychowawców.

W okresie dobrej konjunktury gospodarczej do rady gminnej powoływano zazwyczaj kierownika miejscowej szkoły, który wobec dobrych warunków materialnych gminy zajmował stanowisko raczej reprezentacyjne, niż bojownika o sprawy szkolnictwa. W miarę jednak pogarszania się warunków materialnych społeczeństwa dochody samorządu zaczęły się kurczyć nieproporcjonalnie do wydatków. Zaczął się więc okres oszczędności. Zazwyczaj rada, idąc po linii najmniejszego oporu, zaczęła robić oszczęd-

kurczenie się budżetów, zarówno, co do wysokości preliminowanych sum, jak i stopnia ich realizacji szybkimi krokami idzie naprzód. A potrzeby i to nawet te, najbardziej pólące, ciągle rosną choćby z powodu stałego przyrostu uczniów w szkołach powiatu stolińskiego i równocześnie z tem zwiększania się sił nauczycielskich.

Stoimy u progu prac nad nowymi budżetami 1936/37 roku. Nie wiemy, jak one będą wyglądały. To jednak, o czem nam mówią odpowiednie komunikaty prasowe i oficjalne oświadczenia czynników decydujących, daje podstawę do obaw, że nastąpi dalsze kurczenie się budżetów — poza możliwe i dopuszczalne minimum.

Do myśli jednak tej nie chcemy nawet dopuścić: wierzymy, że Ci, którzy o tem będą w najbliższych dniach decydować, potraktują sprawy szkolne jako swoje sprawy, dając im naczelną stanowisko wśród szeregu innych, jako decydujące o dalszym utrwaleniu się Państwowości i kultury polskiej na ziemiach wschodnich.

ności przede wszystkim w dziale oświaty. A dział ten jest bardzo obszerny.

Do zadań samorządu gminnego w dziedzinie oświaty należy:

- a) zakładanie i utrzymywanie szkół powszechnych, t. j. ponoszenie wydatków na wszelkie potrzeby rzeczowe szkół, a w szczególności na pomieszczenie, konserwację, na wewnętrzne urządzenie, oświetlenie, opał dla szkół, materiały piśmienne, oraz utrzymanie służby, porządku i czystości. Poza tem gmina ma obowiązek bezpłatnego dostarczania mieszkań nauczycielom szkół powszechnych, względnie wypłacania dodatku mieszkaniowego.
- b) budowa nowych budynków szkolnych, która to sprawa jest szczególnie ważną i aktualną w obecnych czasach ze względu na przyrost dzieci i okropny dotychczasowy stan pod tym względem.
- c) popieranie oświaty pozaszkolnej przez subwencjonowanie organizowanych przez

- nauczycieli wieczorowych szkół powszechnych, kursów dla dorosłych i świetlic.
- d) popieranie akcji bibliotek przy szkołach, świetlicach, domach ludowych i innych ogniskach kultury.

Z przytoczonego powyżej zakresu działania gminy w sprawach szkolnych wynika, że w skład każdej rady gminnej powinien wchodzić nauczyciel. Przeciętny skład osobowy Rady w gminie wiejskiej składa się z rolników, ludzi często najlepszej woli, lecz mało jeszcze uświadomionych w sprawach szkolnych:

Zadaniem nauczyciela radnego będzie zatem:

- 1) informowanie Rady o potrzebach szkoły.
- 2) wpływanie na Radę w kierunku uchwalania niezbędnych kredytów na potrzeby szkoły.
- 3) dbanie, by preliminowane sumy były w odpowiednim czasie asygnowane i celowo wydatkowane.

Aby zadość uczynić tym zadaniom, nauczyciel radny musi być w stałym i ścisłym kontakcie z kierownikami szkół na terenie swej gminy a także z nauczycielami samorządowcami na terenie powiatu. Jeśli obok samorządu terytorjalnego istnieje samorząd szkolny konieczna jest też współpraca tego samorządu z radnym nauczycielem jako referentem budżetu szkolnego na terenie rady gminnej.

Trudna i odpowiedzialna jest rola nauczyciela samorządowca.

Trzeba być dobrym psychologiem, trzeba dobrze poznać teren pracy i pozyskać sobie zaufanie społeczeństwa, gdyż musi się nieraz ciężko walczyć o wstawienie do budżetu tej czy innej pozycji na cele z punktu widzenia zawodowego niezbędne, a dla nieuświadomionych radnych drugorzędne, względnie nawet zbyteczne. Jakże często, długo i uparcie trzeba przekonywać radnych, że wydatki na naftę, atrament, bibliotekę, i czasopisma dla dzieci są konieczne!

Ażeby czuwać nad wykonywaniem budżetu pożądanem jest, by nauczyciel radny był członkiem zarządu lub conajmniej członkiem komisji rewizyjnej. Czy pracuje on w charakterze radnego czy członka zarządu czy komisji rewizyjnej, musi zawsze czuwać czy preliminowane sumy budżetowe są odpowiednio do swego

przeznaczenia z kasy gminnej asygnowane i użytkowane zwłaszcza na cele szkolno-oświatowe.

Czynną i aktywną pracę nauczyciela radnego w innych działach jak: zdrowie publiczne, opieka społeczna, gminna kasa oszczędności i t. p. uważam za bardzo pożądaną.

Rola nauczyciela w samorządzie powiatowym jest niemniej ważną i pożądaną. Bardzo często się bowiem zdarza, że zarząd gminy nie chce wykonać budżetu szkolnego. Jest wówczas możliwość poruszyć te sprawy na posiedzeniu samorządu powiatowego. W pewnych wypadkach praca nauczyciela na terenie sejmiku powiatowego jest konieczną zwłaszcza, gdy chodzi o „obcinanie“ pozycji uchwalonych przez gminy. I w dziedzinie budowy szkół można tu wiele zdziałać. Wiadomą jest rzeczą, że możliwości w tym kierunku wydział powiatowy ma bardzo wielkie. Tam gdzie przewodniczącym jest człowiek, który z całym zapalem pracuje pozytywnie w kierunku budowy szkół powszechnych, rola nauczyciela ogranicza się jedynie do współpracy. Lecz są powiaty w których w tej dziedzinie niewiele się jeszcze robi. Tam właśnie potrzebny jest nauczyciel radny, który musi być inicjatorem, motorem i dźwignią, a nieraz może i wykonawcą tych wielkich zadań.

Minęły czasy, kiedy samorząd mógł być zamkniętym terenem dla garstki ludzi, tak zwanych „działaczy“. Dziś samorząd mając tak olbrzymie zadania do spełnienia w różnych dziedzinach życia, musi powoływać w swój skład ludzi kompetentnych w poszczególnych sprawach. Rolnik, którego zainteresowania skupiają się na zagadnieniach życia gospodarczego, nie zawsze będzie kompetentnym w sprawach szkolnictwa, oświaty, kultury, sztuki czy higieny. Z tego wynika, że w skład każdej rady gminnej czy sejmiku powiatowego powinni wchodzić ludzie wielu zawodów, a przede wszystkim nauczyciel. Tam, gdzie w składzie rady gminnej brakuje nauczyciela, tam zazwyczaj sprawy szkolne kuleją, i kuleje oświata. Zatem wszystkie rady, w składach których dotychczas brakuje nauczycieli, mogą i powinny ten błąd naprawić, powołując nauczycieli i powierzając im troskę o sprawy szkolne. a na pewno w niejednej gminie szkolnictwo dotychczas pod względem gospodarczym szwankujące, nabierze innego tempa i życia.

J. SKIBICKI.

Rola nauczyciela w samorządzie terytorjalnym.

Wybory do samorządu terytorjalnego odbyte w 1933 roku wprowadziły do rad gromadzkich i rad gminnych pokaźną liczbę nauczycieli.

Niema prawie rady gromadzkiej, gdzieby nauczyciel nie wchodził w jej skład.

Ta pokaźna liczba, to niezbity dowód zrozumienia społeczeństwa i docenienia przez niego roli nauczyciela.

Przekonano się, że nauczyciel w samorządzie terytorjalnym potrzebny jest nie tylko po to, by strzegł spraw szkolnych, ale by swym szerszym poglądem dał myśl, inicjatywę, wskazał kierunek twórczy.

Powierzono mu zaszczytne stanowisko przedstawiciela gminy w służbie publicznej dla dobra państwa. Na nim spoczywa wielkie zadanie.

On właśnie, jako jednostka, która więcej wie i bystrzej patrzy, winien wykazać umiejętność budzenia, koordynowania i nastawiania energii społecznej na potrzebne przemiany.

Rada gminna, na której opiera się gmach całej administracji samorządowej, a w pewnej mierze i rządowej powołana jest do ustanawiania zasad i przepisów.

Obowiązkiem każdego radnego, a zwłaszcza radnego nauczyciela jest czuwać, by przepisy te miały jak najszerzy charakter publiczny, by miały na celu dobro wszystkich obywateli.

On musi — w razie potrzeby uświadamiać, że samorząd w Polsce nie może przeciwstawiać się Państwu, nie może z nim walczyć lecz musi z nim w jaknajwiększej łączności współdziałać nad budową zbiorowego życia.

Jako pionier oświaty, ze stanowiska swego troskliwą opieką otoczyć powinien przede wszystkim dziedzinę szkolnictwa, kulturę i sztukę, na terenie swej gminy,

Oświata, szkoła — to jego placówka pracy.

Do samorządu gminnego w sprawach szkolnych należy zakładanie i utrzymywanie szkół powszechnych (dostawa pomieszczeń, urządzeń wewnętrznych, oświetlenie, opał, pomoce szkolne, utrzymywanie czystości) i popieranie oświaty pozaszkolnej.

Pożytecznie i pięknie brzmiące artykuły i ustawy!

Kryzys gospodarczy, jaki obecnie przeżywamy odsunął na bok zainteresowania detalami

oświaty, a na czoło wysunął zagadnienia struktury gospodarczej.

Najpiękniejsze myśli i najpożyteczniejsze prace rozbijają się często o lakoniczne słowa „Brak pieniędzy, w gminie pustki, podatków nie płacą“.

Stanowcza, zdecydowana i rozumna postawa radnego nauczyciela odeprzeć winna podobną odpowiedź urzędnika samorządowego, uświadomić go o konieczności poczynienia wydatków, lub w razie koniecznej potrzeby załatwić sprawę na drodze prawnej.

Kwestja wprost paląca: izby i budynki szkolne!

Dzięki światłej radzie, uświadomieniu gromady przez czynnego, pełnego zapału i inicjatywy twórczej radnego nauczyciela, dziś wśród ciężkich warunków materialnych uczy się dziatwa wiejska w wielu wypadkach w jasnych, czystych, obszernych salach nowych budynków szkolnych.

Zapał, wiara we własne siły, pozyskanie części funduszów, T. P. B. P. S. P. i wykorzystanie dobrowolnych świadczeń ludności dokonywują rzeczy wielkich.

Bardzo ważnym zadaniem rad gminnych w zakresie oświaty jest popieranie oświaty pozaszkolnej.

To też obowiązkiem nauczyciela — samorządowca jest wystaranie się, by subwencje na organizowanie kursów wieczorowych oraz urzadzanie świetlic były przewidywane w budżetach gminnych i w powiatowych.

Jednocześnie ze sprawą oświaty łączy się sprawa kultury i sztuki na terenie gminy.

Jako jednostka światła winien nauczyciel wykazać doniosłość dobrowolnych zrzesseń, jak kół młodzieży, teatrów ludowych i domów ludowych.

W dziedzinie opieki społecznej i zdrowia publicznego nauczyciel który zna dobrze środowisko, przyczynić się może również do dania opieki tym, którzy jej potrzebują.

Dobłą organizacją życia zbiorowego swej szkoły ma dać przykład gromadzie w tworzeniu lepszego jutra.

Dzięki inicjatywie i twórczej pracy nauczyciel radny sprostą zadaniom, jakie nakłada na niego służba publiczna.

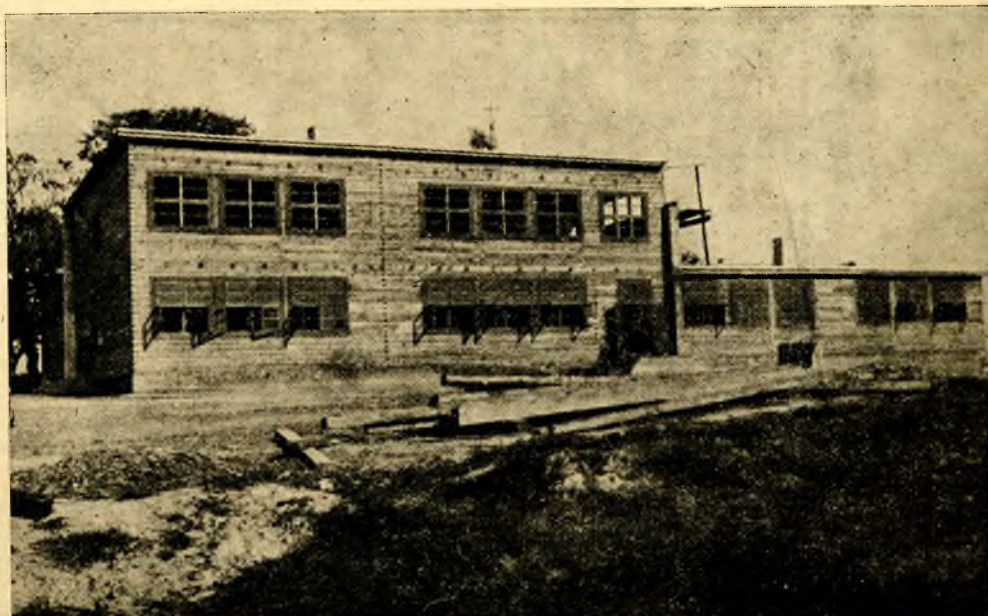
Tak sobie wyobrażam rolę nauczyciela w samorządzie terytorjalnym.

SZKOŁA I JEJ ŻYCIE W ILUSTRACJI.



Budynek^e 7 kl. p. s. p. w Sokołach, pow. Wysoko-Mazow.

8 klas, 9 izb mieszkalnych.



Budynek 7 kl. p. s. p. w Białouszy, pow. Stolińskiego

7 klas, mieszkanie kierownika i woźnego.

Obie szkoły wybudowano przy pomocy T-wa P. B. P. S. P.

Z e s t a w i e n i e

wpływów T-wa P. B. P. S. P. za m-c listopad i za czas od 1 lipca do 30 listopada 1935 r.

O B W Ó D	W p ł y n ę ł o z ł o t y c h				
	w listo- padzie	od 1 lipca do 30 listopada 1935 r. za pośrednictwem szkolnictwa:			
		powszech- nego	średniego i zawodowego	R A Z E M	
brzeski	1513	8252			Sumy przechodnie wynoszą 45 zł. Ogólne wpływy wynoszą zatem 90130 zł.
drohicki	692	1769			
kobryński	343	2484			
kosowski	392	3511			
koszyrski	983	1771			
łuniniecki	511	3450			
piński	2282	4943			
prużański	1025	4549			
stoliński	1240	3322			
woj. poleskie . .	8981	34051	2428	36479	
białostocki	2822	14178			
bielski	1670	6621			
łomżyński	2545	11888			
ostrołęcki	2463	9676			
sokólski	1444	6554			
woj. białostockie .	10944	48917	4689	53606	
Okrag	19925	82968	7117	90085	

Do powyższego zestawienia — jedna tylko ale wymowna uwaga: listopad roku ubiegłego przyniósł 28243 zł., a wpływy za czas od 1 lipca do 30 listopada ub. r. wynosiły 99334 zł.

Dr. S. DOROSZKIEWICZ-GADOMSKA.

Zdrowie dziecka szkolnego i nauczyciela.

Szkoła jest przejściowo domem dziecka, w którym spędza ono prawie trzecią część swego życia i to w okresie najintensywniejszej pracy organizmu. Ponieważ na rozwój fizyczny dziecka wpływają poza dziedzicznością i warunki zewnętrzne, przeto nie jest obojętne jakie dziecko otrzymuje na czas pobytu w szkole warunki z punktu widzenia higieny.

Nauka w szkole jest obowiązkowa, wobec tego starsze społeczeństwo obowiązane jest zapewnić szkole warunki konieczne do normalnego rozwoju organizmu dziecięcego, tem więcej, iż pomijając dobro indywidualne rodziców, leży to przecież w interesie całego społeczeństwa, chodzi bowiem oto aby ze szkół wychodziła młodzież dobrze przygotowana nie tylko umysłowo ale i fizycznie do pracy dla powszechnego dobra.

Jeżeli weźmiemy pozatem pod uwagę zgodną opinię medycznego świata naukowego, iż przez uodpornienie organizmu, a więc wzmocnienie go, najskuteczniej przeciwstawiamy się chorobom tak zwanym społecznym — musimy dojść do wniosku, że szkoła nie małą tu może rolę odegrać.

Tymczasem życie wskazuje znaczne pod tym względem braki. Stwierdzić należy, iż młodzież wychodząca w dobie powojennej ze szkół przedstawia się pod względem fizycznym źle. Dowodzą tego również i badania komisji poborowych. Składa się na to zjawisko przede wszystkim znaczne pogorszenie warunków ekonomicznych, a w związku z tem, pomimo dużego wysiłku by stan rzeczy poprawić, warunki higieniczne szkół.

Badania dzieci szkolnych na zakażenie gruźlicze wykazują, że w okresie wstąpienia do szkoły $\frac{1}{3}$ dzieci jest podatna zachorzeniom na gruźlicę, $\frac{2}{3}$ zaś dzieci opuszcza szkołę z dodatnim odczynem tuberkulinowym.

Skłonność ta na Polesiu jest jeszcze większa, niż w innych dzielnicach Polski. bo też i warunki w jakich dziatwa tu się uczy są gorsze niż gdzieindziej. I tak gruźlica szerzy się niekiedy w ten sposób, że obejmuje dosłownie wieś cała. Ponadto gnębią wychowanków szkół, skrofuloza, krzywica, oraz choroby zakaźne wieku dziecięcego. Obok tego i grypa dziecięca nieodporne organizmy dziecięce. Nie dziw, więc że tak często zachodzi konieczność przerywania zajęć. Trzeba zatem uświadomić sobie bolesną prawdę, iż dostęp do dzieci tych chorób jest w obecnych warunkach bardzo ułatwiony.

Jakież bo mamy warunki?

Zaledwie 46% sal szkolnych jest odpowiednich pod względem powierzchni, a co do

należytego ogrzewania i oświetlenia, izby te pozostawiają wiele do życzenia. Jakże często n. p. spotyka się przednie oświetlenie izb, tak szkodliwe dla siatkówki oka! W budynkach szkolnych nie przystosowanych do potrzeb szkoły przewietrzanie odbywa się często przez otwieranie drzwi, (gdyż albo okna się wogóle nie otwierają, albo są zalepione), co jest wysoce niehigieniczne, szczególnie na Polesiu, gdzie dzieci siedzą w klasie w mokrych łapciach.

Podłogi i ściany w starych budynkach szkolnych przysparzają kurzu, który dzieci stale wdychają. Ciasnota w izbach nie rzadko naraża dzieci na siedzenie przy rozpalonych piecach. W murowanych starych budynkach wilgoć powoduje częste zachorzenia dzieci na reumatyzm stawowy i jest przyczyną wysokiego procentu wad serca u wiejskich dzieci. Wielkiem niedomaganiem szkół na wsi jest ponadto zupełny brak odpowiednich szatni. Łatwo sobie wyobrazić stąd płynące niebezpieczeństwa: dziatwa albo siedzi w klasach w mokrych i cuchnących kożuchach, albo wchodząc wkłada zmarzniętą odzież zwierchnią. Ciasnota pomieszczeń nie pozwala również na urządzenie poczekalni dla dziatwy przychodzącej na t. w. „drugą zmianę“. Dzieci albo gnieźdzą się w izbach sąsiadujących ze szkołą chat, albo marzną często godzinami na słońcu, lub mrozie, zapadają na płuca. Poza tem bardzo często przyczyną różnych zachorzeń są zbyt odalone od lokalu szkolnego i niedostosowane dla dzieci ustępy.

Uzdrowienie stosunków może nastąpić głównie przez dostarczenie nowych, dostosowanych do warunków miejscowych budynków, a zmienione one corychlej być muszą, bo chodzi tu o nasze wspólne dobro: o zdrowie nowego pokolenia.

Dodać trzeba, iż nie tylko w interesie dzieci szkolnych zmiana warunków pracy musi możliwie rychło nastąpić. Niebezpieczeństwo grozi także i nauczycielowi. Spędza on bowiem większą część dnia w tak niehigienicznej atmosferze, i osłabia przeto swoją sprawność życiową.

Nawiasowo zaznaczamy, że w zawodzie nauczycielskim niema chorób t. zw. zawodowych, są to raczej choroby związane właśnie z niehigienicznymi warunkami pracy szkolnej. Badania w tym kierunku prowadzone w ostatnim trzechleciu, szczególnie na Polesiu wykazały, że 75% urlopów udzielono nauczycielstwu w celu poratowania przewodów oddechowych w czem 4% spowodu gruźlicy. Na pierwszym miejscu stoją tu obwody szkolne łuniniecki i piński; tam właśnie warunki higieniczne pracy są najgorsze.

Cytowane procentowe dane odnoszą się oczywiście tylko do tych nauczycieli którzy zgłosili się o urlop, a ileż jest takich, którzy chorobę nieraz ukrywają. lub lekceważą.

Sumując przyczyny zachorzeń wśród dzieci i nauczycieli stwierdzamy, że powstają one skutkiem przepełnienia klas, niemożności ich przewietrzenia, obfitości kurzu w lokalach szkolnych, nadwyrażania strun głosowych spowodu złej akustyki klas. Nie można pominąć milczeniem i tej okoliczności, że z braku domów ludowych, sal widowiskowych po wsiach, lokale szkolne są wyciskiwane na przedstawienia, odczyty, różne zebrania starszych. Otóż dorośli

nie przestrzegając ściśle higienicznych zasad, rozsiewają w lokalach szkolnych prądkie gruźlicze. Stwierdziły to niejednokrotnie badania mikroskopowe u nas i zagranicą. Na to więc trzeba także zwrócić dostateczną uwagę.

Powiedział sto lat temu polityk norweski: „Dajcie mi umarły naród, a ja go wskreszę abecadłem”. uczmy jednak abecadła w warunkach higienicznych, by szkoły ćwicząc ducha — nie zabijały ciała, by szkoła nie stała się wylegarnią i roznosicielem chorób, a tem samem by nie tamowała poważnie dojścia do celu.

Wznośmy odpowiednie budynki szkolne!

W. ŻEGILEWICZ.

Opieka Państwowego Seminarjum Nauczycielskiego Męskiego im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Łomży

nad 1 kl. Publiczną Szkołą Powszechną w Horodnie-Kolonji. Rok szkolny 1934/35.

MOTTO: „...ze starych murów zaułków, kole-gjat i świątyń, wzniesionych rękami Polaków, rzucających tu oświatę, idee wolności obywatelskiej i dorobek kulturalny Zachodu, płynie gorąca nuta zgody i pobudka do wspólnej pracy dla szczęścia i potęgi wielkiej Ojczyzny“.

F. A. Ossendowski — Polesie.

Miła i wdzięczna praca została powierzona przez Kuratorjum Okręgu Szkolnego Brzeskiego Państwowemu Seminarjum Nauczycielskiemu w Łomży. Na skutek tej inicjatywy na terenie Seminarjum zorganizowano Koło Opieki nad szkołą w Horodnie-Kolonji pow. stolińskiego, składające się zasadniczo ze wszystkich uczniów seminarjum i szkoły ćwiczeń. W skład zarządu koła weszli przedstawiciele kursów seminarjum oraz delegaci klas szkoły ćwiczeń, Opiekę nad kołem Dyrekcja seminarjum powierzyła p. Żegilewiczównie, nauczycielce języka polskiego i historii. Zorganizowanie koła poprzedziła konferencja Dyrekcji z uczniami seminarjum oraz konferencja wychowawców klasowych z uczniami szkoły ćwiczeń. Roczny plan pracy obejmował punkty następujące:

korespondencję ze szkołą w Horodnie-Kolonji.

zbieranie i wysyłanie odzieży, bielizny, obuwia, książek, zeszytów, ołówków, obsadek i t. p.

naprawianie zużytych pomocy naukowych, robienie zabawek, naklejanie ilustracyj, wyciętych

z pism, książek lub przygotowanych przez uczniów, w celu wysłania dla dzieci w Horodnie-Kolonji.

Akcja rozpoczęła się od nawiązania stosunków przez wysłanie listów: p. Dyrektora, seminarzystów i działwy szkoły ćwiczeń.

Pierwszy list, napisany w imieniu szkoły ćwiczeń przez jednego z uczniów kl. VI, zaczyna się w sposób następujący:

„Kochane Koleżanki i Koledzy!

Piszemy do Was pierwszy list. Chcielibyśmy, żebyście nas dobrze poznali. Nasza szkoła mieści się w dużym budynku przy ulicy Stacha Konwy Nr. 7/9. W ćwiczeniówce jest 6 klas. W naszej klasie mieści się 33 dzieci. (Następuje opis szkoły oraz nazwiska: Pana Dyrektora Seminarjum, Pana Kierownika Szkoły Ćwiczeń i Wychowawcy-ni klasy VI).

„Przed paru dniami dowiedzieliśmy się o ciężkich warunkach, jakie panują w Waszej Szkole. Postanowiliśmy Wam pomóc. Więc będziemy Wam przysyłać książki naukowe i książki do czytania, odzież i inne rzeczy Wam potrzebne. Napiszcie nam dokładnie, czego Wam potrzeba, a chętnie Wam pomożemy.

Pozdrawiamy Was serdecznie, czekając na list.

Szkoła Ćwiczeń przy Państw. Sem. Naucz. Męsk. w Łomży.

Łomża dnia 12 października 1934 r.“.

Seminarzyści, pośród których gorliwością w rozpoczętej pracy odznaczyli się: na kursie V-Burak, na kursie IVa-Szosak, na kursie IVb-

Seniutycz, w ten sposób określają swoją rolę i zamiary.

„...gotowi jesteśmy z całą ofiarnością przyczynić się do ułatwienia panu Kierownikowi przeprowadzenia nauczania w szkole przez zrobienie różnych pomocy naukowych, jak: ilustracyi do pogadanek, różnych wykresów i t. p.

„Pragniemy również postarać się o różne przybory do gier i zabaw“.

O istotnej potrzebie zorganizowania pomocy szkole w Horodnie Kolonji świadczą następujące wyjątki z listu Pana Kierownika tej szkoły, Józefa Surdyka, do seminarystów z dnia 23 października 1934 roku:

„Nasza wieś, a raczej kolonja“ „powstała z parcelacji majątku Horodno“. „Ludność wsi przybyła“ „z Małopolski“. „Są to w 50% Polacy ze środkowej i zachodniej Małopolski i w 50% Rusini (Ukraińcy) z województwa stanisławowskiego. Przy kupnie zostali strasznie oszukani. Obiecano im ziemię dobrą, a otrzymali piachy i błota.“... „Bieda też u nich straszna. Wszystko to ludzie młodzi z drobnymi dziećmi, co pogarsza sytuację. Pomaga się im, jak może, ale to w postaci dożywiania dziatwy“...

„...Praca jest bardzo trudna, a to z powodu“ „braku pomocy naukowych i braku najelementarniejszych przyborów szkolnych u około jednej trzeciej części dziatwy“.

„Chcą się dzieciska uczyć, ale cóż zrobią, jak rodzice tych dwóch groszy na pióro czy pięciu groszy na zeszyt nie mają. Gorzej jeszcze, gdy przyjdzie zima. Wtenczas można często zobaczyć dziecko rano i na południe jego siostrę w tej samej sukience. Jest tylko jedna sukienka w domu. To jest wypadek dość znośny, gorzej jednak, gdy matka przyjdzie i z płaszczem prosi, aby dziecko uwolnić ze szkoły na całą zimę, bo... nie ma, ani sukienki, ani bucików, ani płaszczyka. Idę sprawdzić, gorzej jeszcze, jak matka przedstawiała. Dziecko siedzi na piecu w... koszuli, naprawdę tylko w koszuli“...

„...Z powyższego widzicie, Panowie, że wszyst o przydać się u nas może. Wszystkie obrazki malowane na rysunkach, choćby trochę nieudane, znajdują zastosowanie“... „Przydałyby się także takie pomoce, jak: magnes, kompas i t. p., przedmioty do geografji i przyrody. Co do przyborów do zabaw, to nie mamy piłki do siatkówki“... „Co do innych przyborów do gier i zabaw, to co Panowie przyślecie, wszystko się przyda“... „Potrzeba może największa, to książki do biblijoteki. Nie mamy ani jednej książki. Jaka to jest tragedia — nie potrzeba mówić“.

Pi rwsza faza działalności szkoły opiekuńczej obejmuje okres od początku października r. 1934 do świąt Bożego Narodzenia. W okresie tym wysłano szereg paczek, zawierających odzież,

obuwie, książki, zeszyty, ołówki, obsadki i t. p. przybory szkolne, a także czasopisma dla młodzieży, ilustracje, portret Marszałka J. Piłsudskiego (Kopja obrazu Kossaka zrobiona przez ucznia kursu IVa), oraz pewną ilość cukru. Część tych paczek wysłano pocztą, w związku z uroczystością 11-go listopada, część zawiózł uczeń seminarjum, J. Seniutycz, pochodzący z okolic Horodna, na święta Bożego Narodzenia. Poza tem wysłano cały szereg listów indywidualnych, pocztówek z życzeniami, kilka fotografii i opłatek,

Ile radości sprawiły przesłane rzeczy, sądzić można z następujących wyjątków z listu p. Surdyka do seminarzystów, pisanego w dniu 16 listopada 1934 r.

„Szanowni Panowie! Jestem Wam niewymownie wdzięczny za pomoc, udzieloną dziatwie tutejszej szkoły. Takiej radości wśród dzieci dawno już nie widziałem. Ośmioro dzieci ubrałem kompletnie, 18 ro otrzymało większe partje ubrania, a dziesięcioro po kilka podarków. Oprócz tego w dniu 11-go listopada otrzymało każde dziecko jakiś podarek, zależnie od potrzeb — większy lub mniejszy“... „Gdybyście Pano nie widzieli te łzy matek, które płakały z radości, te błogosławieństwa i modły za Was starych już nieraz ludzi te rozszerzone żrenice dzieci, to zrozumielibyście, czym te dary dla nas były“. „Pięcioro dzieci dostało buciki, jakich jeszcze nigdy w życiu na nogach nie miało“... „Te buty dostał chłoi ec, który wogóle buty zdaleka tylko widział, bo ojciec też butów już dawno nie ma. Śpi teraz poprostu z niemi, aby mu ktoś nie zabrał“.

Jedna z uczenic klasy II-ej pisze w sposób następujący:

„Dziękuję Wam Kochane Koleżanki za sukienkę, za buciki, za płaszcz i za dużo innych rzeczy. Teraz mogę chodzić do szkoły i uczyć się.

Wasza koleżanka

Paraska Semeniw z II kl.“

Niektóre listy dziatwy szkoły ćwiczeń wykazały zainteresowanie przyrodą Polesia. W związku z tem przytaczam parę wyjątków z listów dzieci z Horodna, napisanych w odpowiedzi.

„...Opiszę Wam trochę nasze zajęcia i okolice. U nas są bardzo duże błota i lasy. W tych lasach są wilki, rysie, żbiki, dziki i sarny. Pewnego razu, gdy pasłam krowy, zobaczyłam dzika. Na wiosnę i w lecie, gdy pasłam krowy po błotach, to zawsze przychodziłam do domu mokra. Nieraz wpadałam w błoto po sam pas“... „Po tych błotach są bardzo duże mchy. Na tych mchach rośnie rosiczka. W tych mchach jest też bardzo dużo węży i żmij“... „Lasy ciągną się już od naszego domu, tak, że zimą

wilki nieraz podchodzą pod same domy". (z listu ucz. kl. IV, Marji Król). „... wilki podchodzą nieraz aż pod domy. Wieczorem nie można wyjść na dwór, bo zdarza się, że pod progami wilki wyją. W lecie przez błota nie można przejść, w zimie można przejść, ale niebezpiecznie"... „Śniegu u nas jest każdej zimy bardzo dużo". (Z listu ucznia IV kl.)

— — — — —
Kwestja finansów Koła Opieki nad Szkołą w Horodnie-Kolonji przedstawiała się najtrudniej na początku jego działalności. Z pomocą przyszli tu jednak członkowie Rady Pedagogicznej, którzy przeznaczili na rzecz Koła czterdzieści złotych z dochodu, otrzymanego z loterii fantowej, urządzonej przez szkołę ćwiczeń.

Ponieważ jednak fundusz ten nie mógł wystarczyć na potrzeby Koła, postanowiono już w okresie pierwszym urządzić specjalną imprezę dochodową na rzecz Koła. Urządzenie jej musiało jednak odłożyć na okres następny, ponieważ w listopadzie zaczęła się epidemia grypy, a w grudniu trzeba było myśleć o „gwiazdce" i dobrych cenzurach.

Po Bożem Narodzeniu uczeń Seminarjum, Seniutycz, który odwiózł paczki i listy do Horodna, zdał sprawę ze swojej podróży na ogólnem zebraniu członków Koła Opieki nad Szkołą w Horodnie-Kolonji. — Udało mu się poznać osobiście p. Kierownika i Jego rodzinę oraz być obecnym na przyjęciu, urządzonem dla dziatwy szkolnej staraniem p. Kierownika i Jego żony z racji świąt Bożego Narodzenia i otrzymanych podarków.

Wkrótce potem nastąpiła przerwa w korespondencji z powogu choroby p. Surdyka, a następnie epidemii tyfusu, która wybuchła w okolicach Horodna. Wreszcie otrzymaliśmy list p. Kierownika, w którym doniósł nam, że szkołę w Horodnie-Kolonji z powodu epidemii zamknęto. Trzeba było pomyśleć o wystaniu zapasów żywności dla chorych dzieci. Działwa szkoły ćwiczeń, znajdująca się przeważnie w dość dobrych warunkach materialnych, okazała duże zrozumienie tej potrzeby i paczki z żywnością zostały wysłane.

W odpowiedzi na to otrzymaliśmy następujący list.

„Antoni Sapon felczer epidemii tyfu- su plamistego — osada Horodne, Dnia 5.IV. r. b.	Do Szkoły Ćwiczeń przy Semin. Nauczycielskiem w Łomży.
--	---

W kolonji tutejszej choruje dużo ludzi na tyfus plamisty, a wśród nich i dzieci szkolne. Przesłana posyłka z żywnością przez p. Kierowni-

ka szkoły tutejszej dla dzieci szkolnych chorujących na tyfus bardzo się przydała. Część tych dzieci leży w domu izolacyjnym w naszej kolonji, a część w domu rodziców, którym rozdaje się tę żywność, jakby zamówioną na czas tej choroby. W imieniu dzieci chorych i ode mnie felczera pielęgnującego dzieci przyjmijcie kochani koledzy serdecznie podziękowanie. Zaznaczam, że rodziny chorujących dzieci nie mają nawet chleba, nie mówiąc o żywności którą należy odżywiać chorych. Jeszcze raz dziękuję dzieci szkolne, chorujące na tyfus plamisty, Wam którzy podtrzymujecie nas w tej chorobie i ja dziękuję — felczer do walki z epidemją.

Antoni Sapon.

Pan Surdyk przysłał następujący list do dziatwy Szkoły Ćwiczeń.

Osada Horodno
Gmina Stolin
Powiat Stolin
Poczta Horodno“.

„Kochane Dzieci!

Zdziwicie się pewno, że zamiast listów od Waszych koleżanek, otrzymujecie list ode mnie. Wyjaśnię Wam zaraz. Przedewszystkiem komunikuję Wam, że paczki i listy otrzymałem. Bardzo Wam dziękuję w imieniu moich uczniów. Jak oni się cieszą, o tem chyba nikt tak dobrze nie wie, jak ja. Chyba Bozia wysłucha ich próśb o Wasze zdrowie i powodzenie, bo często słyszę od dzieci zdania: jak my im podziękujemy, chyba modlić się za nich będziemy w kościele i w cerkwi o ich zdrowie i zdrowie rodziców i Panów Nauczycieli. Dziwicie się może, że mało Wam piszą. Powoli nauczą się i będą pisać dużo. To co piszą jednak to, z serca. Obecnie nie wiem co będzie. U nas stało się wielkie nieszczęście. Panuje we wsi tyfus plamisty. Szkoła od 14 marca zamknięta. Najbiedniejszy z nich to Janek Kmiecik i Stach Jędrzejowski. Janek stracił matkę w sobotę. Została się gromadka dzieci samych. Ojciec pracuje w Krakowie i jeszcze nie przyjechał. Są sami w domu bez matki i ojca i bez środków do życia. Ludzie pomagają, jak mogą. Miałem mąkę na dożywianie, to dostali na trochę chleba. U Stacha cała rodzina chora. Ojciec, matka, 2 braci i jedna siostra. On sam biedak w domu. Dałiśmy mu chleba, cukru i trochę kartofli i tak żyje. Czeka aż go też dur powali na łóżko. Co wtedy będzie, to nie wiem. Lekarz nic poradzić nie może, bo odrazu wybuchła choroba w sześciu miejscowościach powiatu naszego. Jest przepracowany. Niema u nas żadnej kobiety, któraby chorowała już kiedyś na tyfus, tak że nawet o pielęgniarkę trudno, bo żadna inna kobieta nie chce się zgodzić. Jećnak dumny jestem ze Stacha i Janka, bo wytrzy-

muja swoje nieszczęście po męsku. A pewnie i Wy także będziecie zadowoleni, że macie takich kolegów"

(Wyjątek z listu do p. Dyrektora):

„Tyfus u nas się skończył. Przeżywamy obecnie kwarantannę. Za jakie 10 dni zostanie otwarta szkoła. W ostatnim liście pisałem Panu Dyrektorowi, że tyfus kończy się. W kilka dni później nagle zachorowało 9 dzieci szkolnych. Felczer nie wiedział, co zrobić. Nie miał żadnych środków, aby utworzyć miejsce izolacyjne, bo nie było czem karmić. Wtenczas to przyszła od dziatwy paczka żywnościowa. Lokal znalazł się natychmiast, a żywności wystarczyło na 9 dni t. j. tak długo aż przyszły środki od władz gminnych i powiatowych. Trzeba było widzieć matki tych dzieci, aby zrozumieć, jak ta paczka była potrzebna w tym czasie. Ja musiałem wyjeżdżać, ale mówiono mi, że dziatwa chora i ich matki uprosiły felczera, aby podziękował za paczkę. Ostatnie dwie paczki rozdałem pomiędzy najbardziej potrzebujących dzieci. W wielką sobotę przyjechałem do domu. Załadowałem na furmankę zawartość paczek, 100 kilogramów mąki razowej, otrzymanej z gminy na dożywianie i 10 kg. cukru otrzymanych na dożywianie z Komitetu Powiatowego i rozwiozłem to po domach najbardziej potrzebujących. Był to jeden ze szczęśliwych dla mnie dni, bo widziałem same rozradowane twarze. Dziatwa obecnie zacznie pisać już listy, to sama podziękuje swoim kolegom i koleżankom. Jutro odejdzie kilka listów dziatwy, jako też i mój do Komitetu“.

Coraz bardziej aktualną stawała się tymczasem sprawa imprezy dochodowej na rzecz Koła Opieki.

Projekt skryształizował się w postaci „Wieczoru Poleskiego“ o charakterze propagandowym.

Program „Wieczoru“:

- I. Referat o Polesiu — ucznia seminarjum.
- II. Wiersz p. t. „Polesie“ — wygłoszony przez ucznia kl. VI szkoły ćwiczeń.
- III. Obrazek sceniczny p.t. „Dola poleskiego pastuszka“ — odegrany przez uczniów seminarjum i szkoły ćwiczeń.

W antraktach — orkiestra uczniów seminarjum.

Program ten został wykonany w miejscowym „Domu Żołnierza“ dnia 5.IV, przynosząc Kołu 68 zł. 40 gr. czystego zysku.

Dochód ten został zużyty w sposób następujący: spłata długu za przesyłki pocztowe— 19 zł., 20 zł. — na ubranie dla dzieci najbardziej potrzebujących, 9 zł. 40 gr. przeznaczono na upominki dla dzieci, które miały przybyć z wy-

cieczką do Łomży z Horodna, 20 zł. pozostawiono w kasie na rok szkolny 1935/36.

Trzeci okres działalności szkoły opiekuńczej upłynął pod znakiem wycieczki z Horodna-Kolonji, której inicjatywę podała Dyrekcja, a której projekt nadzwyczaj przychylnie przyjął Zarząd Koła Rodzicielskiego. Komitet ofiarował na ten cel sumę potrzebną na opłacenie kosztów przejazdu z Horodna do Łomży i z powrotem dla 10 dzieci. Wywołało to efekt następujący:

„...Wycieczka powyższa zrobiła ogromne wrażenie w naszej okolicy, a nawet w całym powiecie wśród sfer nauczycielskich“ — pisze p. Surdyk w liście do p. Dyrektora z dnia 1-go maja 1935 roku. „Pan Dyrektor swoim projektem wsadził jakby kij w mrowisko. Powstał nowy problem, dotychczas ze względów drastycznych, jakim są dzisiaj pieniądze, starannie przez nauczycielstwo omijany“ ... „wieś nasza to już dawno o czym innym nie mówi, jak o Łomży. Mało jest takich ludzi, którzy by nie wiedzieli, gdzie ona jest. Niektóre dzieci już wiedzą, że pojedą. Szaleją one z radości. Zaczyna się na gwałt ekwipunek. Dla najbardziej potrzebujących postaram się o robotę przy budowie wieży triangulacyjnej, aby zdobyć trochę gotówki na ubranie dzieci“.

Do seminarzystów p. Surdyk tak pisze: „... Myślę o naszej wycieczce“. „...Proszę sobie wystawić, że żaden z tych „Szkrabów“ kolei nawet w życiu nie widział, a cóż dopiero mówić o podróży nią do miasta“ ... „Gdyby otrzymali od Was każdy po nowym ubraniu i złotym zegarku, to i w setnej części nie daloby im tej radości, co ta podróż.“

W szkole naszej został zaprojektowany program przyjęcia wycieczki. Program ten został zakomunikowany p. Surdykowi, który w odpowiedzi pisze: „...Po porozumieniu się z p. Inspektorem Szkolnym skonkretyzowałem nasz projekt wyjazdu. Chcemy wyjechać dnia 30 maja w nocy, tak, aby w Łomży być w piątek po południu. Popołudnie chciałbym przeznaczyć na odpoczynek i małe przechadzki po mieście. W sobotę i w niedzielę podporządkujemy się programowi Pana Dyrektora. Co do niedzieli, mam do Pana Dyrektora prośbę. Chciałbym, aby dzieci w tym dniu były na sumie w kościele i to na jakimś uroczystym nabożeństwie. U nas dziatwa jeszcze nigdy nie widziała kościoła murowanego ani pięknego nabożeństwa. U nas odbywa się nabożeństwo w drewnianej kapliczce, bez chóru i bez organów i to bardzo rzadko. Drużyna harcerska była w pierwsze święto na rezurekcji w odległej od nas o 16 km. Wiczówce. Cieszyli się, że tak tam pięknie, choć w rzeczywistości bardzo a bardzo prymitywnie. „...Wyjazd nasz nastąpiłby w poniedziałek rano zależnie od pociągu. Tutaj chcę zmienić trasę wycieczki, za-

miast w stronę Białegostoku chcemy jechać przez Warszawę. Jak d'ugo pozostaniemy w Warszawie, jeszcze nie wiem, nie mniej jednak niż 8 godzin, a nie więcej jak 12, zależnie od okoliczności i funduszków własnych. Trasa przedłuża się znacznie, zbieram więc już dzisiaj pewną sumę na ten cel. Być bowiem w Łomży, a nie widzieć Warszawy, nie mógłbym tego jakoś przeboleć. W Warszawie obejrzelibyśmy najważniejsze objekty*.

„Co do ilości dzieci, to pojedzie 13 osób, t. j. 7 chłopców, 5 dziewczynek i ja, jako kierownik wycieczki. Na 11 dzieci (10 dzieci i 1 wolny) otrzymujemy od Pana Dyrektora, jedna dziewczynka jedzie za własne fundusze i na zabranie jednego chłopca chcemy odpowiednią kwotę zebrać. Nie wiem, ile wyniesie różnica biletu powrotnego przez Warszawę, myślę jednak, że nie więcej, jak około 2,50 zł. Sumę bowiem 30 zł. chcę zebrać na ten cel, nie chcąc w żadnym wypadku nadużywać szczodrości i dobroci Koła Rodzicielskiego przy Szkole Ćwiczeń*.

Po otrzymaniu tego listu opracowaliśmy ostateczny program przyjęcia wycieczki z Horodna.

I. piątek, dn. 31.V. o godz. 10 min. 40 —delegacja Koła i harcerzy z p. kierownikiem i opiekunką wyruszy na dworzec kolejowy w celu powitania gości.

O godz. 11 min. 15 dziatwa szkoły ćwiczeń oraz młodzież seminarjum powita gości na podwórku szkolnym.

O godz. 11 min. 30 — śniadanie dla gości w internacie.

O godz. 15 min. 30 — zbiórka harcerska męska i żeńska, następnie wycieczka do lasu—podwieczorek, urządzony przez harcerki, gry i zabawy.

II. sobota, dn. 1.VI — goście obecni na pierwszej lekcji w szkole.

Od godz. 9 do 13 min. 30--zwiedzanie miasta.

a) wycieczka do starostwa; kl. VI i dzieci z Horodna,

b) poczta, gimnazjum męskie, gimnazjum żeńskie,

c) kościoły, Stary Rynek, magistrat, cmentarz, grób powstańców.

O godz. 15—kino: dzieci z Horodna i dzieci szkoły ćwiczeń.

O godz. 17—wycieczka do koszar, po drodze elektrownia, Dom Żołnierza, Szkoła Przemysłu Leśnego.

III. niedziela, dn. 2.VI o godz. 7 min. 35 —wycieczka do Nowogrodu autem ciężarowym. Biorą udział: dzieci z Horodna, seminarzysta, 4 harcerzy i 2-ch delegatów Koła Opieki oraz nauczyciel szkoły ćwiczeń.

O godz. 10—powrót z Nowogrodu.

O godz. 11—nabożeństwo w Katedrze. Opieka p. kierownik szkoły ćwiczeń i ks. prefekt.

O godz. 15 min. 30—wycieczka na miejscowy stadion wojskowy.

O godz. 17 — podwieczorek pożegnalny. Udział biorą:

- a) po 2-je dzieci z każdej klasy,
- b) przedstawiciele Komitetu Rodzicielskiego,
- c) 4-ch harcerzy i drużynowy,
- d) Zarząd Koła Opieki nad szkołą w Horodnie — w komplecie,
- e) grono nauczycielskie z p. p. Dyrektorem i Kierownikiem szkoły ćwiczeń na czele.

Przed podwieczorkiem—wspólna fotografia i obdarowanie gości.

IV. poniedziałek, 3.VI o godz. 5 min. 30 —pożegnanie gości na dworcu kolejowym przez Opiekunkę Koła, p. Kierownika i delegację Koła.

Program ten został całkowicie wykonany z tą różnicą, że nie tylko gości z Horodna obdarzył Komitet Rodzicielski i dziatwę szkoły ćwiczeń przeważnie książkami do czytania, ale i odwrotnie. Dyrekcja Seminarjum Przedstawiciele Komitetu Rodzicielskiego, Opiekunka oraz Zarząd Koła zostali wzajemnie obdarzeni przez gości, przeważnie charakterystycznymi wyrobami z gliny z okolic Horodna, przyczem wręczanie darów z Horodna poprzedziło bardzo serdeczne przemówienie p. Surdyka.

Znaczenie wycieczki dla szkoły opiekuńczej polegało głównie na nawiązaniu osobistego kontaktu przyjacielskiego z dziećmi, które się znało wyłącznie z korespondencji.

Znaczenie jej dla dziatwy poleskiej przedstawiają listy, otrzymane już po zakończeniu roku szkolnego:

- a) od p. Surdyka,
- b) od dziatwy szkoły w Horodnie,

a) list p. Surdyka:

„Wielce Szanowny Panie Dyrektorze!

Przedewszystkiem składam Panu Dyrektorowi osobiście najserdeczniejsze podziękowanie za trudy i mozoły poniesione w czasie wycieczki naszej. Rodzice dziatwy tutejszej upowaznili mnie do złożenia Panu Dyrektorowi, Panom Profesorom, Panom Seminarzystom i Działwie: szczerych słów podziękii za tak ofiarną pomoc dla dzieci w ciągu całego roku i za tak pięknie przemyślaną wycieczkę. „...Pod względem pedagogicznym w pełni się program udał dziatwa bowiem w najdrobniejszych szczegółach umie opowiadać o wrażeniach z wycieczek w Łomży, co więcej, rozumieją to co im było wyjaśnione“... „Niezmierznie zaimponowało dzieciom, że Pan Dyrektor i Pan Kierownik siadali z niemi do stołu

i razem jedli. Okropnie są z tego dumni. Nie dziwię się. Tutaj dzieje się czasem źle. Za dużo lekceważy się to chłopskie dziecko.

b) list Maciąga:

„Kochane Koleżanki i Koledzy!

Nie wiemy, jak mamy dziękować Wam za tak obfite podarki. Za podarki dziękują Wam wszystkie dzieci. Wszyscy szaleli z radości, gdy zobaczyli piłkę. Bo do tego czasu nie bawiliśmy się piłką wcale. Cieszymy się bardzo i dziękujemy za piłkę. Cieszyliśmy się wszyscy, że widzieliśmy Was na swoje własne oczy. Wpierw widzieliśmy z fotografii a teraz w rzeczywistości. Donoszę Wam, że Łomża nam się bardziej podobała, jak Warszawa. W Łomży mieliśmy kolegów, Pana Dyrektora i Pana Kierownika, którzy się nami opiekowali. Dobrze nam było w Łomży. W Warszawie nie było Was Kochani Koledzy i było jakoś smutno. W Warszawie byliśmy w Zwierzyńcu. Kasjer wydał nam bilety po 10 gr. Ten Pan z Radja postarał się, że tak tanio żeśmy weszli. Zobaczyliśmy też żyrafę. Później poszliśmy do tego domu cośmy mieszkali. W nocy o godzinie dziesiątej siedliśmy na tramwaj i pojechaliśmy na dworzec Wileński“.

R e z u l t a t y p r a c y.

Pomoc materialna:

Zbrano i wysłano 162 sztuki odzieży, 34 sztuki bielizny, 41 parę obuwia, 242 książki, 215 numerów „Płomyka“ i „Płomyczka“, 8 egzemplarzy szkolnej „Gazetki ściennej“, 263 zeszyty, 46 ołówków (nowych), obsadek, cyrkli, gumek, oraz innych rzeczy drobnych 223 sztuki, 16 piórników blaszanych, wykonanych przez chłopców klasy VI-ej na lekcjach zajęć praktycznych, 2 drewniane, 314 stalówek oraz kalamarz i 5 arkuszy bibuły.
Pomoce naukowe:

Wysłano:

- a) 37 obrazów historycznych w wyd. „Ilustracji Szkolnej“,
- b) 60 obrazów rozmaitej treści w wyd. „Ilustracji Szkolnej“,
- c) 8 ilustracyj wykonanych przez uczniów Seminarjum,
- d) przedmioty wykonane lub naprawione przez uczniów Seminarjum: 1) ekierka, 2) 2 cyrkle, 3) walec, 4) stożek, 5) szescian.
- e) portret ś. p. Marszałka J. Piłsudskiego (kopja W. Kossaka), wykonany przez ucznia kursu IV-a Szostaka.

Ż y w n o ś ć: W związku z epidemją tyfusu głodowego wysłano 73 kg. 850 gr. żywności.

N a u b r a n i e lub bieliznę dla dzieci najbiedniejszych wręczono p. Kierownikowi szkoły w Horodnie-Kolonji 20 zł., 7 zł. przeznaczono na wspólną fotografię przedstawicieli Komitetu Rodzicielskiego, Dyrekcji Seminarjum, Kierownika Szkoły Ćwiczeń oraz członków Rady Pedagogicznej i Zarządu Koła Opieki nad szkołą w Horodnie z gośćmi przybyłymi z Horodna, oraz wydano 2 zł. 40 gr. na 12 kalendarzyków harcerskich, 12 ołówków dla przybyłych gości.

U w a g a: Znaczną sumę pieniędzy, bo aż 40 zł. 25 gr. czyli 40% dochodu Koła pochłoneły wydatki, związane ściśle z wysłaniem paczek do Horodna (korespondencja była wysyłana w zasadzie przez kancelarię szkolną z polecenia Dyrekcji). — Wobec powyższego widać, jak ważną rzeczą byłoby uzyskanie od Ministerstwa Poczty i Telegrafów zniżki opłat, związanych z przesyłaniem paczek żywnościowych i innych dla szkół powszechnych na Polesiu.

P o m o c m o r a l n a:

Pod względem moralnym osiągnięto korzyści następujące: młodzież Seminarjum, a szczególnie dziatwa Szkoły Ćwiczeń zainteresowała się życiem innej szkoły oraz warunkami życia na Polesiu, przyczem obudziło się w niej nietylko uczucie życzliwości i przyjaźni w stosunku do kolegów z Horodna-Kolonji, ale także ambicja rywalizowania klas i jednostek na polu niesienia pomocy kolegom z Polesia. Uczniowie Seminarjum mieli przytem sposobność spróbowania swoich sił na polu organizowania pracy społecznej.

Dziatwa Szkoły w Horodnie-Kolonji dzięki korespondencji oraz wspomnianej wyżej wycieczce rozszerzyła znacznie swój horyzont umysłowy, a pozatem wzrosło u niej poczucie własnej wartości.

Ludność okolic Horodna, dzięki kontaktowi z naszą szkołą, przypominała sobie, a częściowo uświadomiła, czem była i czem być może Polska w stosunku do Polesia.

Mnie jako opiekunce Koła, przypadła rola może najwdzięczniejsza: pośrednika, doradcy, obserwatora i „wysyłacza“ rzeczy, ofiarowanych przez rodziców, młodzież i dzieci.

To też, jako opiekunka Koła, czuję się w obowiązku stwierdzić, że wymienione wyżej rezultaty mogły być i zostały osiągnięte przede wszystkim dzięki stanowisku zajętemu w tej sprawie przez Dyrekcję i Radę Pedagogiczną Seminarjum i Szkoły Ćwiczeń, a także Komitet Rodzicielski oraz dzięki poziomowi kulturalnemu, postawie obywatelskiej i względnej zamożności Rodziców dziatwy. Pozatem zaznaczyć muszę wybitną rolę p. Surdyka, który otaczał dziatwę szkoły w Horodnie ojcowską zaprawdę opieką.

Rola młodzieży seminaryjnej polegała głównie na pomocy technicznej, organizacji pracy, jak: zbieranie, zapisywanie i przechowywanie darów, organizacja zbiórek Koła (przeciętnie raz na dwa tygodnie), pisanie protokółów, nawiązywanie korespondencji ze szkołą w Horodnie-Kolonji, pakowanie, ważenie i wysyłanie paczek oraz na udziale młodzieży w „Wieczorze polskim” i przyjęciu wycieczki z Horodna. Poza tem seminarzyści wykonali, jak widzieliśmy, szereg ilustracji i parę pomocy naukowych.

Praca w bieżącym roku szkolnym może być o tyle trudniejsza, że częściowo zostały wyczerpane zapasy odzieży i obuwia, które mogły być ofiarowane przez rodziców dziatwy i młodzieży, częściowo odegrają tu rolę oszczędności budżetowe i obniżenie pensyj urzędniczych, częściowo to, że praca w bieżącym roku pozbawiona jest uroku nowości, tak zawsze dla młodzieży pociągającej.

Rozpoczęliśmy rok bieżący od zaznajomienia dziatwy z listami, które nadeszły w ciągu wakacyj, a mianowicie bezpośrednio po zakończeniu ubiegłego roku szkolnego. Listy te obudziły pewne zainteresowanie, które znacznie się wzmogło po otrzymaniu korespondencji od nowego kierownika szkoły w Horodnie-Kolonji, p. Franciszka Olkowskiego, który żywi nadzieję, że nie ustaniemy w dalszej pracy dla powierzonej naszej opiece szkoły.

Rezultat naszych zabiegów w bieżącym roku szkolnym jest następujący:

Opracowaliśmy następujący roczny plan pracy Koła, który został zatwierdzony przez Radę Pedagogiczną:

1. Korespondencja ze szkołą w Horodnie-Kolonji.

2. Zbieranie i wysyłanie odzieży, obuwia, bielizny, książek, zeszytów, obsadek i t. p. ze szczególnem uwzględnieniem 11 listopada, świąt Bożego Narodzenia, 19 marca, Wielkanocy i 12 maja.

3. Urządzenie imprezy dochodowej.

4. Współpraca z „Gazetką Szkolną”.

5. Wycieczka do Horodna-Kolonji.

Realizacja tego planu przedstawia się dotąd w sposób następujący:

Od początku b. r. szkolnego do dnia 2-go listopada włącznie wysłano 59 listów, w tej liczbie: 2 listy P. Dyrektora, 2 listy Opiekunki Koła, 1 list od seminarzystów, reszta t. j. 54 listy dziatwy szkolnej (zbiorowych 2 i indywidualnych 52).

W związku z uroczystością 11 listopada wysłano do Horodna-Kolonji:

Ż y w n o ś ć :

Ryżu	— 3 kg.
Cukru	— 3 kg. 750 gr.
Mąki	— 2 kg.
Kaszy	— 2 kg. 500 gr.
Cykorji	— 100 gr.
Herbaty	— 100 gr.
Grochu	— 500 gr.
Cukierków	— 300 gr.
	<hr/>
	12 kg. 250 gr.

Obuwie i kalosze oraz śniegowce:

Śniegowców	— 2 pary
Obuwie	— 7 par
Kaloszy	— 5 par
	<hr/>
	14 par

Książki:

Książek do czytania	— 19
Podręczników	— 59
	<hr/>
Razem	— 78 szt.

Mydła do prania	— 750 gr.
Papieru kolorowego	— 28 ark.
Gazetki ściennej	— 6 egz.
Odzieży razem	— 93 sztuki.
Piórników	— 3 szt.
Linijek	— 2 szt.
Obsadek	— 11 szt.
Ołówek	— 14 szt.
Stalówek	— 10 szt.
Gumek	— 2 szt.
Zeszytów	— 28 szt.
Pudełko z ołówkami	— 1 szt.
Plecak	— 1 szt.
Licydło	— 1 szt.
Wzory do wyszywania i igły	— 3 szt.
4 motki bawełny	— 4 szt.
„Małych Płomyczków”	— 51 szt.
„Płomyczków”	— 48 szt.

Pozatem przekazem pocztowym wysłano 10 zł. na podręczniki — 8 zł. w imieniu Koła, zaś 2 od ucz. kl. V-ej.

Obecnie przygotowujemy loterję fantową, z której dochód będzie przeznaczony przede wszystkim na podarki „gwiazdkowe”, zaś młodzież Seminarjum obiecała wykonać szereg obrządków dla szkoły w Horodnie.

Sądząc z powyższego, obawa tak zwanego „słomianego ognia” na razie przynajmniej została zażegnana.

Dążeniem Koła a z niem i całej szkoły będzie osiągnięcie w bież. roku szkolnym conajmniej takich rezultatów, jakie zostały osiągnięte w roku ubiegłym.

NOWE KSIĄŻKI I CZASOPISMA.

E. Romer. **POWSZECHNY ATLAS GEOGRAFICZNY.** Wydanie drugie ze skorowidzem nazw. **KSIĄŻNICA-ATLAS.** Lwów—Warszawa 1934.

Drugie wydanie naszego atlasu Romera obok 57 kart z mapami zawiera ważną nowość, niezmiernie ułatwiającą korzystanie z bogatej jego treści. Jest to alfabetyczny skorowidz, obejmujących około 15.000 nazw z odpowiednimi odsyłaczami, umożliwiającymi odnalezienie danej miejscowości na mapie.

Publikacja ta, z ducha i produkcji polska, spełnia dobrze wymagania, jakie w tej dziedzinie możnaby postawić. Wysoki poziom naukowy i techniczny wydawnictwa pozwala zaliczyć atlas Romera do najlepszych tego rodzaju wydawnictw na świecie.

U nas w Polsce powinien on nie tylko być pomocą w szkole, przy samokształceniu, ale winien ułatwić wogóle i rozszerzyć w naszym społeczeństwie znajomość świata.

PAMIĘTNIK KPT. LEPECKIEGO.

Popularny podróżnik, znany z kilkunastu książek z zakresu podróżnictwa jest, jak wiadomo, oficerem, który pełnił obowiązki osobistego adjutanta Marszałka Piłsudskiego. Otóż sięgając po laury podróżopisarstwa, kpt. Lepecki nie zaniechał również opublikowania swoich wspomnień z czasów wojny polsko-bolszewickiej: wydanie tej książki, która ukazała się w nakładzie Książnicy-Atlasu, zaszczycił napisaniem pochlebnej przedmowy General Edward Rydz-Śmigły.

Cena książki zł. 4.—

H. Boguszevska i J. Kornacki: „**WISŁA**”. Powieść. Książnica-Atlas. Lwów — Warszawa. 1935. Str. 323. Zł. 10.—

Bosmani, szyprowie, „matrosy”, kapitanowie statku, berlinki, barki, statki, holowniki, ludzie z górnej Wisły i ludzie z dolnej — cały tłum nowych postaci wtargnął do literatury polskiej wraz z nową powieścią tej utalentowanej spółki autorskiej. Nie było dotąd tych ludzi

w naszej literaturze, gdzie prawie niepodzielnie panowali ludzie z „łąda”, ludzie, jak przeciętny czytelnik powieści, nie znający ani Wisły, ani tego całego odrębnego „wodniackiego” świata. Teraz dopiero objawił się ten świat w całej swej okazałości i realizmie, świat odrębny, inny, twardy i surowy, pełen jednocześnie nigdy nie wygasających namiętności, trosk i radości.

I objawiła się po raz pierwszy taka Wisła. Nie ta Wisła z sentymentalnej piosenki i nie ta z ładnego obrazka — i nie ta widziana z za burty jachtu spacerowego, czy sportowego kajaka, ale jakaś inna, nowa, Wisła — teren pracy, ciężkiej pracy całego tłumy związanych z nią ludzi, ludzi wprzęgniętych w jej władczy rytm, razem z nią budzących się na wiosnę do życia i pracy i razem z nią jesienią układających się do zimowego snu, z którego budzi ich dopiero wieść o tem, że Wisła ruszyła.

Z. Szymanowska: **OPOWIEŚĆ O NASZYM DOMU** Książnica-Atlas. Lwów — Warszawa. Str. 144. Zł. 3.80.

„Opowieść o naszym domu” opisuje życie rodzinne kompozytora Karola Szymanowskiego, w dalekim zakątku Ukrainy, w rodowym ich majątku, Tymoszwówce.

Pogodna ta opowieść jest pasmem wspomnień autorki, siostry kompozytora, od jej wczesnego dzieciństwa do wyjazdu Szymanowskich, w epoce bolszewizmu z ukochanej Tymoszwówki. Przewijają się tam, w świetnie literacko i kolorystycznie ujętych szczegółach, postacie mieszkańców i gości starego dworu.

Książka jest szczerą, pełną prostoty i słońca. Cechuje ją rzetelność środków technicznych i pozbawiona sentymentalizmu oszczędność słów, które jednak swym znakomitym doborem wywołać potrafią przejmujący nastrój. Poprzez rozdziały książki przewija się żywa i głęboko odczuta postać znakomitego kompozytora Karola Szymanowskiego. Wielką zaletą tej książki jest bardzo piękny język. Książka jest nieprzeciętna i naprawdę godna przeczytania.

OGŁOSZENIE.

Kierownictwo Państwowej męskiej szkoły rolniczej w Kołpinie poczta Kodeń ogłasza wpisy na nowy rok szkolny, który rozpocznie się 15 stycznia 1936 r.

Warunki przyjęcia podobne jak w ubiegłych latach.

Wszelkich informacji udziela Kierownik Szkoły.

Książki Szkolne, Pedagogiczne, Buchalteryjne, Materiały szkolne i kancelaryjne. Pomoce naukowe.

UWAGA Odbiorniki Radjowe na prąd zmienny, stały i na baterje.

Czystość Odbioru

Doskonała Selekcja

Estetyczny wygląd

To zalety odbiorników radjowych.

Państwowych Zakładów Tele i Radjotechnicznych.

Echo 121 Z. Echo 131 S. Echo 131 B. — Gotówka — Długie raty — częściowa regulacja Pożyczką Narodową.

Demonstracja i do nabycia

NASZ SKLEP—URANIA S. A.

Oddział w Brześciu n.B. ul. 3-go Maja 5, tel. 109.

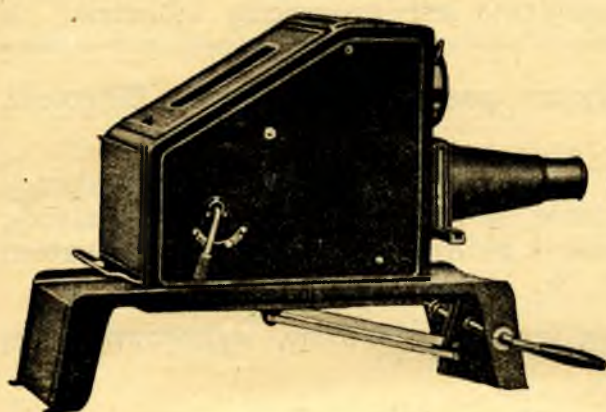
SPRZĘT SZKOLNY SP. Z O. O.

ZJEDNOCZONE WYTWÓRNICIE I SKŁADNICE POMOCY SZKOLNYCH

WARSZAWA SKLEP: ŚWIĘTOKRZYSKA 1/3, TEL. 518-01
BIURO: ŚWIĘTOKRZYSKA 5, TEL. 657-67

POMOCE NAUKOWE ze wszystkich dziedzin nauki szkolnej dostosowane do nowych programów nauczania

EPIDJASKOP „HEL“ i EPISKOP — WYŚWIETLACZ



z optyką REICHERTA

Części metalowe wykonane w naszych warsztatach przejętych od S. A. Nasz Sklep — Urania

EPIDJASKOP „HEL“ daje jasny i wyraźny obraz wielkości 2×2 metry przy wyświetlaniu z odległości 6 metrów

NA ŻYCZENIE DEMONSTRUJEMY APARATY I REFLEKTANTÓW
PSOSIMY ŻĄDAĆ SZCZEGÓLOWYCH PROSPEKTÓW

Polska Kresowa Drukarnia i Introligatornia

Brześć n/B., ul. Steckiewicza 30—Tel. 423.

PRZYJMUJE DO WYKONANIA:

Czeki, Dzieła ilustrowane, Cenniki, Broszury, Reklamy, Etykiety, Opakowania tłoczone i gładkie, Bilety wizytowe, Zaproszenia oraz wszelkie prace wchodzące w zakres sztuki graficznej i introligatorstwa.

Nadto posiada na składzie wszystkie druki urzędowe używane w szkołach i administracji szkolnej.

Wykonanie solidne i terminowe

Po cenach konkurencyjnych

CENTRALNA BIBLIOTEKA PEDAGOGICZNA

przy Kuratorjum Okr. Szk. Brzesk.

w Brześciu nad Bugiem, ulica Dąbrowskiego Nr. 8.

Czynna w dni powszechne w godz. 16—20.

Centralna Biblioteka Pedagogiczna jest największą biblioteką na Polesiu, liczy ponad 7.500 tomów.

Nauczycielom zamieszkującym poza Brześciem n/B. Biblioteka wysyła przez pocztę.

Warunki wypożyczania dla zamiejscowych: 1) zgłoszenie deklaracji (druczek Biblioteka wysyła na żądanie lub przy pierwszej przesyłce książek, zamówionej listownie), 2) opłacenie 1 zł. miesięcznej składki przekazem pocztowym lub czekiem P. K. O. Nr. 143.553.

Jednorazowo wypożycza się zasadniczo 3 tomy, wyjątkowo więcej na przeciąg 1 miesiąca.

Czytelnik ponosi kosztą pocztowe tylko w jedną stronę (przy zwrocie książek).

Biblioteka posiada dział beletrystyczny.

O świeżo nabytych dziełach Biblioteka zawiadamia za pośrednictwem Dzien. Urz. Kuratorjum. — Katalog dzieł dawniej nabytych można kupić w Bibliotece za 2 zł. 50 gr. lub wypożyczyć.

Adres Redakcji i Administracji: Brześć n/B.
Kuratorjum Okręgu Szkolnego Brzeskiego.

Prenumerata roczna Dziennika Urzędowego 5 zł.
Cena pojedynczego numeru 50 groszy.

R e d a k c j a r ę k o p i s ó w n i e z w r a c a

Ogłoszenia na okładce: cała strona 160 zł. $\frac{1}{2}$ strony 80 zł. $\frac{1}{4}$ strony 40 złotych.

Ogłoszeń w tekście nie umieszczamy.

Konto P. K. O. Nr. 30.527.

Odbito w Polskiej Kresowej Drukarni w Brześciu n/B. z polecenia Kuratora Okręgu Szkolnego Brzeskiego.